



INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH
THE INSTITUTE OF PUBLIC AFFAIRS

Po drugiej stronie lustra

Obraz Polski w ukraińskich mediach

Joanna Fomina
Natalya Ryabinska

BADANIA • EKSPERTYZY • REKOMENDACJE



Spis treści

Wstęp (<i>Natalya Ryabinska</i>)	3
<i>Natalya Ryabinska</i>	
Autorzy wiadomości zagranicznych w mediach ukraińskich o Polsce, Polakach i Unii Europejskiej – pozytywne opinie, skąpe informacje	5
Ukraińskie media – informacje ogólne	6
Ukraińscy autorzy wiadomości zagranicznych o Polsce i Polakach	8
Wiadomości zagraniczne w mediach ukraińskich – czy Polska to temat priorytetowy?	14
Źródła bieżących informacji o Polsce w mediach ukraińskich	15
Sprzeczność między postrzeganiem a prezentowaniem Polski	15
Wnioski	18
<i>Joanna Fomina</i>	
Wizerunek Polski w prasie ukraińskiej – analiza jakościowa	20
Metodologia badań	20
Ogólna charakterystyka i analiza ilościowa	24
Analiza ram: Polska jako...	27
Podsumowanie	45

Natalya Ryabinska

Wstęp

Niniejsza publikacja jest poświęcona wizerunkowi Polski i Polaków w mediach ukraińskich. Przedstawiono w niej wyniki dwóch badań – analizy jakościowej zawartości drukowanych i internetowych mediów ukraińskich (raport Joanny Fominy) oraz badania opinii o Polsce i Polakach autorów wiadomości zagranicznych w mediach ukraińskich (raport Natalyi Ryabinskiej).

Zainteresowanie mediami ukraińskimi w ramach badania wizerunku Polski i Polaków na Ukrainie wynika z tego, że dla większości Ukraińców obraz Polski jest w dużym stopniu zapośredniczony – zbudowany na podstawie przekazu medialnego. Jak pokazują wyniki badań, tylko nieliczni Ukraińcy dysponują doświadczeniem związanym z osobistym wyjazdem do Polski¹. Niewielu mieszkańców tego kraju ma także w Polsce znajomych, przyjaciół lub krewnych². Oznacza to, że głównym źródłem wiedzy o Polsce i Polakach w społeczeństwie ukraińskim są środki masowego przekazu. Z tego powodu bardzo istotne jest ustalenie, jaki obraz Polski kreują ukraińskie media, a także to, jak Polskę i Polaków postrzegają ludzie mediów, gdyż to oni decydują, jaka informacja o zagranicy pojawia się w programach telewizyjnych czy na łamach gazet i – co ma szczególnie duże znaczenie – ile informacji o zagranicy, zwłaszcza o Polsce, znajduje się w ukraińskim dyskursie medialnym.

Przed lekturą wspomnianych raportów warto krótko przedstawić ogólne tendencje i procesy zachodzące w komunikowaniu międzynarodowym i dziennikarstwie zagranicznym na świecie, które w większym lub mniejszym stopniu mogą wpływać na sposób przedstawiania innych krajów (w tym Polski) w mediach ukraińskich.

Pierwszy z tych procesów to komercjalizacja mediów i spowodowana przez nią tak zwana merketyzacja komunikowania globalnego³. Po rozpoczętym już w latach sześćdziesiątych XX wieku procesie powstawania imperiów medialnych środki masowego przekazu coraz częściej zaczęły funkcjonować – jak twierdzi profesor Roy Greenslade z City University London – zgodnie z filozofią właściciela jednej z najpotężniejszych światowych korporacji prasowej, telewizyjnej i wydawniczej, Ruperta Murdocha, który uważa, że to „rynek decyduje o sprawach zawartości [przekazów medialnych]”⁴. Urynkowieniu poddano informacje zarówno krajowe, jak i zagraniczne. Coraz więcej miejsca w wiadomościach zagranicznych zajmują plotki ze świata gwiazd popkultury, doniesienia o katastrofach i konfliktach, skandale i sensacje – a więc informacje, które przyciągają największą publiczność, z kolei materiały analityczne zostają zepchnięte na margines, ponieważ grupa ich odbiorców jest nieliczna. Postrzeganie tworzenia wiadomości jak biznesu orientowanego na zysk spowodowało działania, których celem było ograniczenie kosztów produkcji (zmniejszenie liczby reporterów zagranicznych i pracowników poszczególnych redakcji), czego następstwem jest większe obciążenie dziennikarzy, którzy mają przygotowywać coraz więcej materiałów informacyjnych w coraz krótszym czasie⁵. Prowadzi to do obniżenia jakości prezentowanych wiadomości,

¹ Por. J. Konieczna-Sałamatin, *Obraz Polski i Polaków na Ukrainie. Wyniki badania ilościowego Instytutu Spraw Publicznych*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2011 – <http://isp.org.pl/uploads/filemanager/pliki/PE/Wizerunek%20Ukraina%202010/PrezentacjaWytnikWilociowych.pdf> [dostęp: 24 marca 2011 roku].

² *Ibidem*.

³ D. Kishan Thussu, *From McBride to Murdoch: the marketisation of global communication*, „Javnost – The Public” 2005, t. 12, nr 3, s. 47–60.

⁴ R. Greenslade, *We can't turn back clock on foreign news reporting*, „London Evening Standard”, 3 listopada 2010 roku.

⁵ Por. R. Sambrook, *Are Foreign Correspondents Redundant?*, Reuters Institute for the Study of Journalism, 2010.

zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Komerccjalizacja mediów, która szczególnie dotknęła Europę Zachodnią w latach osiemdziesiątych XX wieku w związku z ich liberalizacją i deregulacją, sprawiła, że w krajach Europy Środkowo-Wschodniej – po obaleniu reżimu komunistycznego w latach dziewięćdziesiątych XX wieku – na nowo powstałym rynku medialnym dokonano prywatyzacji i demonopolizacji funkcjonujących wcześniej mass mediów⁶.

Drugi proces to powstanie nowych technologii komunikacyjnych i informacyjnych, które umożliwiają natychmiastowe rozpowszechnianie informacji (w tym dźwiękowych i filmowych) na całym globie, a co za tym idzie – powodują zmiany w metodach uzyskiwania informacji zagranicznych przez media. Przekaz satelitarny i technologie internetowe pozwalają redakcjom masowo rezygnować z utrzymywania własnych korespondentów zagranicznych lub wysyłania ekip do innych krajów na rzecz korzystania z materiałów dziennikarskich dużych międzynarodowych agencji informacyjnych, jak Reuters, Associated Press czy Agence France-Presse⁷. Relacjonowanie wydarzeń zagranicznych przez krajowe media coraz powszechniej sprowadza się do przekazywania informacji agencyjnych, które zdominowały przestrzeń komunikowania międzynarodowego⁸. Wadą tego rozwiązania jest ograniczanie się do tematów, regionów i krajów, którymi interesują się wspomniane agencje informacyjne – głównie z myślą o odbiorcach z Ameryki Północnej i Europy Zachodniej⁹. Jeśliby spróbować spojrzeć na ten problem z perspektywy Europy Środkowo-Wschodniej, można by założyć, że kraje postkomunistyczne, które nie są uznawane za „wielkich graczy” polityki światowej, mają niewielkie szanse na regularne pojawianie się w serwisach międzynarodowych agencji informacyjnych, a co za tym idzie – także w programach informacyjnych w innych państwach oraz w krajowych środkach masowego przekazu. Potwierdzają to na przykład badania Youichi Ito¹⁰, z których wynika, że do dziesięciu krajów, jakie najczęściej pojawiają się w wiadomościach zagranicznych w mediach Europy Środkowo-Wschodniej, należą przede wszystkim polityczne i ekonomiczne potęgi spoza regionu, a także Rosja¹¹.

Rozwój Internetu znacznie ułatwia obecnie przygotowywanie wiadomości o tematyce międzynarodowej, umożliwia bowiem dostęp do takich źródeł informacji zagranicznych, jak serwisy informacyjne innych krajów (na przykład wydania internetowe gazet i czasopism, programy *online* stacji telewizyjnych i radiowych, portale informacyjne), strony internetowe instytucji publicznych i społecznych, archiwa informacyjne. Coraz większa dostępność informacji w sieci (w tym relacji bezpośrednich świadków wydarzeń lub katastrof) może jednak – paradoksalnie – powodować ograniczenie oferty wiadomości międzynarodowych w programach informacyjnych poszczególnych krajów. W warunkach coraz intensywniejszego tempa pracy redakcji prasowych, radiowych czy telewizyjnych, narzucanego przez rynek, zamiast czerpać z tych źródeł i tworzyć interesujące, szerokie ujęcia ważnych społecznie tematów, dziennikarze najczęściej wychwytyją w sieci najłatwiejsze do zdobycia i opracowania materiały z wyszukiwarek, popularnych portali i agencji informacyjnych, a następnie dostarczają swoim odbiorcom zapożyczone i powtarzane w różnych mediach treści¹².

⁶ Por. B. Dobek-Ostrowska, M. Głowacki, *Central European Media Between Politicization and Commercialization*, [w:] *Comparing Media Systems in Central Europe*, red. B. Dobek-Ostrowska, M. Głowacki, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008.

⁷ Por. R. Sambrook, *Are Foreign Correspondents Redundant?*, *op. cit.*

⁸ Por.: A. Sreberny-Mohammadi, *Global News Media Cover the World*, [w:] *Questioning the Media: A Critical Introduction*, red. J. Downing, A. Mohammadi, A. Sreberny-Mohammadi, Sage Publications, London 1995; Ch. Paterson, *News Agency Dominance in International News on the Internet*, Centre for International Communication Research, Papers in International and Global Communications, 2006, nr 1.

⁹ Por.: *Many Voices, One World. Towards a New, More Just and More Efficient World Information and Communication Order*, MacBride Commission, UNESCO, Paris 1980; A. Sreberny-Mohammadi, *Global News Media Cover the World*, *op. cit.*

¹⁰ Y. Ito, *The Grass beneath Two Bears: News Flows in Eastern and Central Europe*, „Global Media Journal” 2004, t. 3.

¹¹ *Ibidem.*

¹² Por.: J. Redden, T. Witschge, *A New News Order? Online News Content Examined*, [w:] *New Media, Old News: Journalism and Democracy in the Digital Age*, red. N. Fenton, Sage, London–Washington 2010; Ch. Paterson, *News Agency Dominance in International News on the Internet*, *op. cit.*

Natalya Ryabinska

Autorzy wiadomości zagranicznych w mediach ukraińskich o Polsce, Polakach i Unii Europejskiej – pozytywne opinie, skąpe informacje

Niniejszy raport sporządzono na podstawie badania przeprowadzonego w 2010 roku w ramach projektu „Wizerunek Polski i Polaków na Ukrainie”. Celem badania było zapoznanie się z wizerunkiem Polski i Polaków, a także z postrzeganiem europejskich perspektyw Ukrainy, w grupie liderów ukraińskiej opinii publicznej – redaktorów i dziennikarzy miejscowych mediów.

Badanie wizerunku Polski i Polaków w środowisku dziennikarzy i redaktorów ukraińskich mediów zostało zrealizowane w okresie od października do grudnia 2010 roku. W jego ramach przeprowadzono dwadzieścia pięć wywiadów pogłębionych z redaktorami i dziennikarzami cieszącymi się popularnością mediów ukraińskich, a także z ekspertami w dziedzinie ukraińskich mediów i dziennikarstwa międzynarodowego (cytaty z ich wypowiedzi są oznaczone literą „E” i numerem rozmówcy). Wywiady realizowano w listopadzie i grudniu 2010 roku we Lwowie, gdzie respondentami byli pracownicy mediów regionalnych (cytaty z ich wypowiedzi są oznaczone literą „L” i numerem rozmówcy), i w Kijowie, gdzie rozmówcami byli przedstawiciele mediów ogólnoukraińskich (cytaty z ich wypowiedzi są oznaczone literą „K” i numerem rozmówcy).

Przy doborze respondentów z redakcji prasowych oraz stacji radiowych i telewizyjnych, w których przeprowadzano wywiady, kierowano się, z jednej strony, popularnością poszczególnych mediów, z drugiej zaś strony – rolą odgrywaną przez ich pracowników w wyborze i przygotowaniu wiadomości zagranicznych.

W kategorii mediów ogólnoukraińskich najwięcej uwagi poświęcono stacjom telewizyjnym (o przyczynach takiego wyboru będzie jeszcze mowa), z kolei w kategorii mediów regionalnych – gazetom i czasopismom, ponieważ (jak wynika z badań) ważnym źródłem informacji dla Ukraińców jest prasa regionalna¹³, a także mediom internetowym – ze względu na ich rosnącą popularność w niektórych rejonach Ukrainy. Do badania mediów regionalnych wytypowano Ukrainę Zachodnią, ściślej zaś Lwów, gdzie znajdują się główne redakcje największych i najpopularniejszych mediów z tego regionu. Ze względu na duże zróżnicowanie poglądów politycznych na Ukrainie, dotyczących między innymi krajowej polityki zagranicznej¹⁴, należałoby obok opinii prezentowanych w mediach zachodnioukraińskich zbadać także poglądy przedstawicieli prasy, radia i telewizji z innych regionów kraju (zwłaszcza ze wschodu i z południa), ale ograniczony budżet omawianego projektu pozwolił przeprowadzić wywiady tylko w jednym regionie.

¹³ Jak wynika z badania zrealizowanego w 2009 roku na zamówienie ukraińskiego Instytutu Polityki Światowej, dla 69% Ukraińców podstawowym źródłem informacji politycznych jest telewizja, a dla 32,9% – gazety lokalne. Por. *Інформаційні програми „Інтера” та „1+1” – основні джерела політичної інформації для українців*, „Телекритика”, 20 lutego 2009 roku – <http://www.telekritika.ua/news/2009-02-20/43953> [dostęp: 24 marca 2011 roku].

¹⁴ Por. na przykład istotne różnice w opiniach mieszkańców poszczególnych regionów Ukrainy w sprawie integracji z Unią Europejską lub przystąpienia do Sojuszu Północnoatlantyckiego – *Інформаційна складова Європейської на Євроатлантичної інтеграції: громадська, „Національна безпека і оборона” 2008, nr 1 (95).*

Wybierając uczestników badania z poszczególnych mediów, poszukiwano przede wszystkim tych osób, które decydują o liczbie i tematyce wiadomości zagranicznych ukazujących się w ukraińskich środkach masowego przekazu. Dlatego w mediach regionalnych respondentami najczęściej byli redaktorzy i redaktorzy naczelni, a w mediach ogólnokrajowych – redaktorzy programów informacyjnych lub kierownicy działów zagranicznych poszczególnych redakcji.

Uwzględniając wymienione kryteria, jako uczestników badania wybrano przedstawicieli następujących mediów:

- media regionalne (Ukraina Zachodnia):
 - gazety: „Wysokyj Zamok”, „Express”,
 - stacje telewizyjne: kanał 24,
 - stacje radiowe: Lwiwska Chwyla,
 - Internet: zaxid.net, zik.com.ua,
- media ogólnoukraińskie:
 - gazety: „Segodnia”, „Deń”, „Dzerkało Tyżnia”,
 - stacje telewizyjne: UT-1, Inter, Ukraina, Studio 1+1, STB, Novyi, ICTV, kanał 5,
 - czasopisma: „Ukraiński Tyżdeń”,
 - Internet: Glawred.

Przeprowadzono także wywiady z ekspertami, którymi byli:

- Wołodmyr Pawliw (Ukraińsko-Polski Klub Dziennikarzy „Bez Uprzedzeń”),
- Igor Bałyński (Wydział Dziennikarstwa Narodowego Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki, Ukraiński Uniwersytet Katolicki),
- Andrij Pawłyszyn (Zahidna Analityczna Grupa),
- Serhij Sołodky (Instytut Polityki Światowej),
- Tetiana Silina (znana dziennikarka tygodnika „Dzerkało Tyżnia”, specjalizująca się w tematyce zagranicznej).

Ukraińskie media – informacje ogólne

Licząca 46 milionów mieszkańców Ukraina ma duży i dynamicznie rozwijający się rynek mediów – w kraju ukazuje się około 4 tysięcy tytułów gazet i czasopism, działają 524 stacje radiowe i 647 stacji telewizyjnych (większość o zasięgu lokalnym)¹⁵.

W odróżnieniu od takich krajów postkomunistycznych Europy Środkowo-Wschodniej, jak Czechy, Węgry czy Polska, na Ukrainie nie została zakończona prywatyzacja mediów, które w czasach rządów komunistycznych należały do państwa. Z tego powodu do dziś funkcjonuje nadal 35 państwowych stacji telewizyjnych i radiowych (w tym jedna stacja telewizyjna – UT1 – i trzy stacje radiowe – UT1, UT2 i UT3 – o zasięgu ogólnokrajowym), a 815 stacji radiowych i telewizyjnych oraz 700 tytułów prasowych jest własnością władz lokalnych^{16, 17}. Media państwowe lub należące do władz lokalnych utrudniają rozwój mediów prywatnych – utrzymywane z budżetu państwa, nie muszą walczyć o przetrwanie na rynku, stanowiąc nieuczciwą konkurencję dla prywatnego sektora medialnego.

¹⁵ *Media Sustainability Index (MSI). Europe and Eurasia, 2010: Ukraine* – http://www.irex.org/programs/msi_eur/2010/

¹⁶ Присяжна, Л. (2008, Jan 8) Роздержавлення державних друкованих ЗМІ: події, факти, коментарі – http://imi.org.ua/index.php?option=com_content&task=view&id=170772&Itemid=42 [dostęp: 24 marca 2011 roku]

¹⁷ The Konrad-Adenauer-Stiftung (2008) KAS Democracy Report 2008: Ukraine.

Słaba gospodarka Ukrainy nie jest w stanie wesprzeć rozwoju prywatnych mediów na rynku reklamowym (w przedkryzysowym 2008 roku dochody z reklam telewizyjnych wynosiły na Ukrainie około 500 milionów dolarów amerykańskich, czyli dwukrotnie mniej niż w Polsce i czterdziestokrotnie mniej niż w Niemczech¹⁸). Stosunkowo małe dochody mediów ukraińskich powodują, że w redakcjach oszczędza się na wszystkim, zwłaszcza zaś na wynagrodzeniach pracowników, w tym dziennikarzy¹⁹. Media na Ukrainie na ogół charakteryzuje wysoka płynność kadr, co jest spowodowane czynnikami zarówno ekonomicznymi, jak i politycznymi²⁰. Aby uniknąć płacenia wysokich pensji, menedżerowie gazet, czasopism oraz stacji radiowych i telewizyjnych zatrudniają młodych dziennikarzy o niskich kwalifikacjach, którzy nie stawiają wygórowanych żądań finansowych. Zjawisko to było szczególnie wyraźne podczas ostatniego kryzysu ekonomicznego, kiedy właściciele mediów ukraińskich, chcąc przetrwać, dokonali ogromnych cięć w funduszach przeznaczonych na wynagrodzenia dziennikarzy²¹.

Konsekwencją niskich dochodów mediów ukraińskich jest również to, że tylko nieliczne redakcje mogą sobie pozwolić na utrzymywanie własnych korespondentów zagranicznych. Swoich przedstawicieli za granicą – głównie w Stanach Zjednoczonych, Brukseli (Unia Europejska), Niemczech i Rosji – mają więc tylko największe agencje prasowe (Interfax i UNIAN) oraz jedna stacja telewizyjna (Inter)²².

Na Ukrainie ukazuje się dużo gazet i czasopism, ale liczba tytułów jest znacznie mniejsza niż w krajach o rozwiniętej demokracji²³. Najbardziej popularne dzienniki to tabloidy „Fakty i Komentarii” (przeciętny nakład 761 tysięcy egzemplarzy) oraz „Segodnia” (przeciętny nakład 170 tysięcy egzemplarzy)²⁴. Wśród ukraińskich dzienników brakuje opiniotwórczych tytułów, porównywalnych z takimi polskimi gazetami, jak „Rzeczpospolita” czy „Gazeta Wyborcza”. Do kategorii prasy poważnej można zaliczyć dziennik „Deń” (przeciętny nakład 62 tysiące egzemplarzy) i wpływowy tygodnik „Dzerkało Tyżnia”, czytany zarówno przez polityków, jak i przez ukraińską inteligencję (przeciętny nakład 52 tysiące egzemplarzy)²⁵.

Podobnie jak mieszkańcy wielu innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej, także Ukraińcy są narodem masowo oglądającym programy telewizyjne – większość obywateli Ukrainy dowiaduje się o wydarzeniach w kraju i na świecie właśnie z telewizji, nie zaś ze stron gazet i czasopism²⁶. Najbardziej popularne kanały telewizyjne – Inter, Ukraina, Studio 1+1, Novyi, STB, ICTV, TRK Ukraina – są własnością prywatną²⁷. Rynek telewizyjny na Ukrainie obejmuje piętnaście kanałów o zasięgu ogólnokrajowym, z których tylko jeden – UT1 – nie jest prywatny. Przyczyną tak dużej liczby

¹⁸ S. Kalinina, *Business Sense with Svetlana Kalinina*, „Kyiv Post”, 21 sierpnia 2009 roku – <http://www.cetv-net.com/en/press-center/media/94.shtml> [dostęp: 24 marca 2011 roku].

¹⁹ Wywiad z Igozem Bałyńskim, listopad 2010 roku.

²⁰ Por. na przykład: *Останнє десятиліття ЗМІ*, „Телекритика” 2009, nr 12 (70) – http://www.telekritika.ua/ukrainski_zmi/print/50530 [dostęp: 24 marca 2011 roku].

²¹ <http://www.aej-uk.org/survey.htm>

²² Już po zakończeniu omawianego badania, w kwietniu 2011 roku stacja telewizyjna Inter, Ukraina otworzyła swoje biuro korespondenckie w Warszawie. Oprócz niej, własnych korespondentów w Polsce mają także agencje informacyjne Ukrinform i UNIAN.

²³ Obieg gazet (*newspaper circulation*) na tysiąc mieszkańców wynosi na Ukrainie 74 egzemplarze, podczas gdy w Niemczech – 375 egzemplarzy, we Francji – 190 egzemplarzy, a w Holandii – 346 egzemplarzy – por. <http://www.pressreference.com>.

²⁴ *Орбіти політичних медіа: сфера впливу Пінчука, Ахметова, Порошенка, Ющенка*, „Українська правда”, 6 grudnia 2006 roku – <http://www.pravda.com.ua/news/2006/12/6/52006.htm> [dostęp: 24 marca 2011 roku].

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Є. Головаха, А. Горбачик, Н. Паніна, *Україна та Європа: результати міжнародного порівняльного соціологічного дослідження*, Київ 2006.

²⁷ *Media Sustainability Index (MSI). Europe and Eurasia, 2010: Ukraine* – http://www.irex.org/programs/msi_eur/2010/EE_MSI_2010_Ukraine.pdf [dostęp: 24 marca 2011 roku].

konkurujących ze sobą kanałów telewizyjnych jest to, że dla ich właścicielei telewizja jest nie tylko źródłem dochodu, ale przede wszystkim narzędziem wywierania wpływu na politykę. Następstwem ostrej konkurencji na rynku telewizyjnym jest komercjalizacja i tabloidyżacja przekazu. Aby przyciągnąć widza, stacje telewizyjne wypełniają ramówki serialami, mnóstwem rozmaitych *show*, a w programach informacyjnych unikają trudnych tematów lub materiałów analitycznych, proponując w zamian *light news* oraz *infotainment*.

Inaczej jednak niż w pozostałych krajach dawnego bloku wschodniego, Ukraina do dziś nie stworzyła telewizji publicznej (i wzorca przekazu publicznego). Jedyna niekomercyjna stacja o zasięgu ogólnokrajowym – UT1 – znajduje się w rękach państwa i służy głównie realizacji interesów politycznych ekip rządzących. Jest ona słabo finansowana i ma niewielką oglądalność w porównaniu z prywatnymi stacjami telewizyjnymi²⁸.

Na Ukrainie aktywnie rozwijają się media internetowe – w lipcu 2010 roku z Internetu korzystało 34% mieszkańców tego kraju²⁹, głównie w dużych miastach³⁰. Popularne portale internetowe – Glawred i Ukraińska Prawda oraz witryny gazet i czasopism „Korespondent”, „Komersant-Ukraina”, „Lewyj Bereg” – są źródłem wiadomości dla coraz większej liczby Ukraińców (najczęściej wpisywane słowa w wyszukiwarkach to: „wiadomości” – pierwsze miejsce w rankingu, „wiadomości z Ukrainy” – szóste miejsce, „Korespondent” – osiemnaste miejsce i „Ukraińska Prawda” – dwudzieste pierwsze miejsce)³¹. Użytkownicy Internetu to przede wszystkim ludzie młodzi (65% osób korzystających z sieci ma od czternastu do trzydziestu czterech lat)³², wykwalifikowani specjaliści, studenci, urzędnicy i kadra menedżerska³³.

Ukraińscy autorzy wiadomości zagranicznych o Polsce i Polakach

Polska jest blisko

Dla redaktorów i dziennikarzy mediów regionalnych we Lwowie Polska nie jest krajem dalekim i zupełnie nieznanym. Wielu lwowian ma polskie pochodzenie albo Polaków wśród najbliższej rodziny czy przyjaciół. Właściwie wszyscy respondenci wyjeżdżali (często wielokrotnie) do Polski – i nie tylko do Warszawy czy Krakowa, ale także do wielu innych polskich miast. Znaczna część tych wyjazdów była związana z przygotowaniem materiałów dziennikarskich lub wynikała z udziału w wymianie transgranicznej, realizacji projektów międzynarodowych albo odbywania staży zawodowych. Dlatego u większości rozmówców Polska wywoływała bezpośrednie skojarzenia z własnym życiem, na przykład: „Jakie mam skojarzenia z Polską? Mój ojciec jest Polakiem” [L4], „Jakie skojarzenia? Byliśmy w Polsce wiele razy, znamy ten kraj” [L1], „Moje skojarzenia z Polską to Kraków i Wrocław – miasta, w których byłam mnóstwo razy” [L3].

W redakcjach lwowskich mediów Polska nie jest traktowana jako daleki i nieznaną kraj także dlatego, że właściwie w każdej z nich pracują ludzie, którzy albo byli na szkoleniach czy stażach w Polsce, albo ze względów rodzinnych czy osobistych znają język polski (na przykład studiowali

²⁸ Jak wynika z danych GfK Ukraine, najpopularniejsze ukraińskie kanały telewizyjne – InterUkraina, Studio 1+1, ICTV, TRK Ukraina – mają oglądalność od 11 do 15%, podczas gdy oglądalność kanału UT1 wynosi około 1%.

²⁹ Dane Internet World Stats – <http://www.internetworldstats.com/euro/ua.htm> [dostęp: 24 marca 2011 roku].

³⁰ Jak wynika z danych Gemius, 59% użytkowników Internetu na Ukrainie mieszka w miastach powyżej 500 tysięcy mieszkańców – <http://osvita.telekritika.ua/material/1562> [dostęp: 24 marca 2011 roku].

³¹ Глобальная статистика украинского Интернета, BIGMIR-Internet, 2009 rok – http://i.bigmir.net/index/UAnet_global_report_012009.pdf [dostęp: 24 marca 2011 roku].

³² Gemius: в Україні 11,3 млн користувачів інтернету, в Києві та області – майже 5 млн, „Телекритика”, 3 lutego 2011 roku – <http://osvita.telekritika.ua/material/1562> [dostęp: 24 marca 2011 roku].

³³ *Ibidem*.

w Polsce). Ludzie ci mają przyjaciół w Polsce, często także wśród polskich dziennikarzy. Sięganie po informacje do źródeł w Polsce nie jest dla nich problemem. Niemal wszyscy respondenci wykazali się znajomością najważniejszych mediów polskich, w tym tych dostępnych w Internecie, a także innych źródeł wiadomości o Polsce.

Zdaniem redaktorów mediów lwowskich, także przez mieszkańców Ukrainy Zachodniej Polska jest postrzegana jako kraj bliski (warto dodać, że właśnie z tego regionu Ukrainy najwięcej osób wyjeżdża do pracy w Europie, przede wszystkim w Polsce). Zapewne dlatego u tych odbiorców istnieje zapotrzebowanie na informacje o Polsce, przynajmniej te, które dotyczą wyjazdu i pobytu w tym kraju. Ludzie chcą wiedzieć, „jakie są tam przepisy dotyczące pracy obcokrajowców, jak pracownicy z Ukrainy czują się w Polsce, czy są ubezpieczeni. [...] Oczywiście ważne są również kwestie dotyczące wiz” [L3]. „Specyfiką Ukrainy Zachodniej jest to, że [...] dużo ludzi tam [w Polsce] było. Jeździli tam [...] wiele osób ma znajomych, którzy tam pracują. To oznacza, że ludzie tu [w tym regionie] mają w Polsce konkretne interesy do załatwienia” [L1].

Ponadto, jak zauważali rozmówcy, Ukrainę Zachodnią i Polskę łączy wiele różnych więzi – historycznych, kulturowych, handlowych, biznesowych i edukacyjnych – co sprawia, że mieszkańców tego regionu interesują informacje o polskich inwestycjach, o współpracy transgranicznej oraz o wydarzeniach kulturalnych (polskich lub polsko-ukraińskich) organizowanych we Lwowie i w innych miastach.

Z piętnastu respondentów reprezentujących media ogólnoukraińskie, z którymi przeprowadzono wywiady w Kijowie, tylko jedna osoba nigdy nie była w Polsce. Pozostali rozmówcy wyjeżdżali do Polski przynajmniej raz lub kilka razy, głównie na szkolenia i seminaria oraz w celu relacjonowania ważnych wydarzeń (wyborów lub imprez międzynarodowych). Ogólnie więc wśród ukraińskich dziennikarzy Polska jest krajem dobrze znanym, czemu sprzyja duża aktywność polskiej ambasady, co potwierdzali i dziennikarze, i eksperci. Jak twierdziła dziennikarka tygodnika „Dzerkało Tyżnia”: „[...] polska ambasada najczęściej zaprasza [dziennikarzy]. Do Polski, jak mi się wydaje, wyjeżdżałyśmy najczęściej”.

Jeden z ekspertów zauważył jednak, że za kilka lat Polska przestanie być ważna dla dziennikarzy ukraińskich: „Jeśli wtedy [dziesięć lat temu] dziennikarze czytali po polsku, interesowali się tym krajem, traktowali go jak wzór, to współcześni dziennikarze – nowa generacja w mediach – nie znają języka polskiego, bo angielska kultura zdominowała ich spojrzenie. Dzisiaj Polska pozostaje dla nich «drugorzędnym zachodnim wzorcem»” [E1]. Atrakcyjność Polski jako kraju zachodniego zaczyna więc słabnąć w oczach dziennikarzy ukraińskich. Krajami, do których chcą oni jeździć na szkolenia czy staże, są teraz Stany Zjednoczone albo Wielka Brytania. Wyjazd na delegację właśnie tam jest czymś znacznie lepszym niż wizyta w Warszawie lub Poznaniu. Jednocześnie – dzięki rozwojowi technologii informacyjnych, przede wszystkim Internetu i powiązanej z nim dostępności rozmaitych informacji o innych krajach i kontynentach – światowe potęgi znajdujące się daleko na zachód od Ukrainy przestają być dla nowego pokolenia dziennikarzy czymś co odstrasza, ponieważ jest niewiadome. Cytowany ekspert twierdził, że należy zadbać o to, aby współpraca dziennikarska między Polską i Ukrainą została utrzymana.

Polska pozytywnie kojarzy się ukraińskim dziennikarzom, szczególnie tym, którzy mogli odwiedzić ją osobiście. Doceniają oni piękne i zadbane polskie miasta, dobre – w porównaniu z ukraińskimi – drogi oraz sprawną administrację (zwłaszcza obecność urzędników, którzy nie wymuszają łapówek). Polska, jak często zauważali respondenci, to kraj podobny do Ukrainy, który – inaczej niż ona – właściwie wykorzystał okres transformacji ustrojowej, aby stać się krajem w pełni europejskim.

Polska – kraj, jakim mogłaby być Ukraina

Bardzo często respondenci podkreślali, że Polska to kraj, jakim mogłaby być Ukraina, gdyby potrafiła podążyć we właściwym kierunku po rozpadzie komunizmu. „Dla wielu Ukraińców Polska jest przykładem tego, jak mogłaby wyglądać Ukraina – jest dla nich wzorcem. Łatwo zrozumieć, dlaczego tak twierdzą. Pod względem obszaru przypomina nasz kraj – inaczej niż Słowenia czy Węgry. Ponadto w powszechnej świadomości istnieje przekonanie, że warunki początkowe procesu transformacyjnego Polski i Ukrainy w momencie rozpadu systemu komunistycznego były podobne, choć w rzeczywistości tak nie było. Polska jest przykładem tego, że mogliśmy osiągnąć znacznie więcej, czyli mogliśmy zbudować normalne państwo” [L1]. Motyw normalności i europejskości – upragnionej przez Ukraińców, ale nadal nie w pełni osiągniętej w ich kraju – regularnie pojawiał się w wywiadach w odpowiedzi na pytanie o skojarzenia z Polską.

Polska jest Europą

Pytani o europejskie perspektywy Ukrainy, niemal wszyscy respondenci odpowiadali, że pragną, aby ich kraj podążał w kierunku zachodnim, do Europy, nie zaś w kierunku wschodnim, do Rosji, który realizują – jak podkreślali – obecne władze ukraińskie. Szczególnie mocno akcentowali to rozmówcy lwowscy. Dobrą ilustracją tego podejścia może być następująca wypowiedź: „Uważamy, że miejsce Ukrainy jest jednoznacznie w Europie. Nie jesteśmy Rosjanami, jesteśmy Europejczykami. Europa dla lwowianina jest przecież czymś tak bliskim, nie tylko dosłownie, mamy bowiem mniej niż 100 kilometrów do granicy z Polską” [L6]. W jednej z lwowskich redakcji stwierdzono, że Europa i Unia Europejska są jednym z priorytetów całego zespołu redakcyjnego. Z kolei w innej mówiono o tym, że Europa budzi szczególne zainteresowanie odbiorców: „Z mojego punktu widzenia, ludzi interesuje to, co o nas myśli Europa, jaki ma do nas stosunek i jak można z nią współpracować” [L4]. W dzienniku „Express” o szczególnym zainteresowaniu kwestiami europejskimi świadczy prowadzenie dwóch rubryk poświęconych wiadomościom zagranicznym – „Świat” i „Europa”.

Według lwowskich dziennikarzy, Polska jest dla nich i dla ich czytelników lub widzów Europą w całym znaczeniu tego słowa. Jeszcze dziesięć lat temu było inaczej, ponieważ wtedy postrzegano Polskę jako jeden z krajów byłego Układu Warszawskiego. W ostatnich latach jednak – pod wpływem ogromnych postępów, jakie uczyniła Polska, i ze względu na jej przystąpienie do Unii Europejskiej – opinia ta zupełnie się zmieniła i dziś na Ukrainie „Polska [...] jest niewątpliwie postrzegana jako część Europy” [L4].

W redakcjach kijowskich Polska również jest postrzegana jako kraj w pełni europejski. Pozytywny odbiór Polski przez większość dziennikarzy i redaktorów mediów centralnych należy wiązać z ich pragnieniem, aby Ukraina także znalazła się w gronie krajów europejskich. Jak podsumował doświadczony i wpływowy redaktor jednej z centralnych ukraińskich stacji telewizyjnych, „środowisko dziennikarskie na Ukrainie było niemal w całości zawsze pozytywnie nastawione wobec Polski. Przede wszystkim dlatego, że u nas ludzie mediów są ogólnie nastawieni na integrację z Europą. Dlatego wiele osób postrzega Polskę przez pryzmat jej walki o niezależność, demokratyzację i integrację europejską. [...] To dlatego dziennikarze pozytywnie oceniają Polskę” [K13].

Bierna postawa mediów w sprawie integracji Ukrainy z Unią Europejską

Warto zauważyć, że wykazywane przez dziennikarzy zainteresowanie europejską perspektywą dla Ukrainy nie było w większości wypadków połączone z aktywnym działaniem na rzecz integracji z Unią Europejską. Nieliczni respondenci potwierdzali, że celowo zapoznają odbiorców z ideą wspólnej Europy, a także informują o warunkach, których spełnienie jest niezbędne do przystąpie-

nia do Unii Europejskiej, korzyściach, jakie odnoszą kraje sąsiednie (Polska, Węgry, Słowacja) z integracji ze strukturami unijnymi, oraz o ewentualnym ryzyku przynależności do Unii Europejskiej. „Na Ukrainie powszechne jest przekonanie, że przygotowania do przystąpienia do Unii Europejskiej dla każdego kraju są związane z wielkimi kosztami. Mało kto jednak wie, że później koszty te można w dużej mierze zrekompensować. [...] Na Ukrainie opinia publiczna nie wie o tym, że w ciągu siedmiu lat od przystąpienia do Unii Europejskiej Polska otrzymała 70 miliardów euro na różne programy” [L1]. Co interesujące, opinię tę wyraził redaktor wpływowego medium regionalnego, który jednocześnie nie wskazał, w jaki sposób jego redakcja wypełnia podobne luki w wiedzy swoich czytelników o Unii Europejskiej.

Od tej reguły są jednak wyjątki. Na przykład tygodnik „Dзерkało Tyżnia” – jeden z najbardziej opiniotwórczych ukraińskich tytułów prasowych – wiele uwagi poświęca polityce międzynarodowej, w tym kwestiom związanym z Unią Europejską. Jak powiedział czołowy dziennikarz działu zagranicznego tego tygodnika, „to jest nasze wewnętrzne przekonanie, że kraj [nasz] ma znaleźć się w Europie [...]. Dlatego drukujemy dość dużo artykułów na temat integracji europejskiej”. Również tygodnik „Ukraiński Tyżdeń” uważnie śledzi wydarzenia w Unii Europejskiej i krajach członkowskich, szczególnie w Polsce. Jeden z projektów realizowanych przez dział zagraniczny tego pisma zakłada publikowanie reportaży o okresie transformacji krajów Europy Środkowo-Wschodniej, redakcja uważa bowiem, że doświadczenie demokratyzacji i integracji z Europą nabyte przez zachodnich sąsiadów Ukrainy, przede wszystkim przez Polskę, musi być znane i wykorzystywane na Ukrainie. Wiele uwagi kwestiom integracji z Europą poświęca także dziennik „Deń”, który „w aspekcie międzynarodowym jest zorientowany na przystąpienie Ukrainy do Unii Europejskiej. Pokazujemy przykłady skutecznej integracji krajów sąsiednich [...]. Akcentujemy standardy Europejskie, pragniemy bowiem, żeby zostały one wprowadzone na Ukrainie”.

Należy jednak podkreślić, że respondenci nie kojarzyli europejskich starań Ukrainy z istotną rolą, jaką mogą odegrać media w przygotowywaniu społeczeństwa do możliwej zmiany miejsca ich kraju na geopolitycznej mapie Europy. Przystąpienie do Unii Europejskiej było traktowane jako wydarzenie abstrakcyjne, oderwane od wysiłków różnych instytucji, w tym mediów, prowadzących do osiągnięcia tego celu.

Zdecydowana większość respondentów pytana o to, jakie materiały dotyczące zagranicy proponuje swoim odbiorcom, odpowiadała: „Takie, które są dla nich ciekawe”, dodając, że przeciętny Ukraińiec, który właściwie nie wyjeżdża z kraju, nie może być specjalnie zainteresowany tym, co leży poza horyzontem jego doświadczeń i jest jedynie oderwaną od rzeczywistości ideą: „Pytanie o warunki przystąpienia do Unii Europejskiej – ze wszystkimi przywilejami ekonomicznymi i dotacjami – jest może i ważne, ale na poziomie zwykłego człowieka jest abstrakcją, której on nie jest w stanie doświadczyć. Jeśli ktoś pomieszka w Unii Europejskiej, na przykład w Polsce, i dowie się, skąd się biorą pieniądze na te wszystkie drogi i inne inwestycje, to może wtedy zrozumie, że to jest dobra sprawa. Ale gdy człowiek mieszka na Ukrainie, to tego nie odczuwa i nie jest mu to potrzebne” [L2].

Powyższa opinia jednego z redaktorów wpływowego pisma regionalnego we Lwowie nie brzmi jednak zbyt przekonująco, jeśli weźmie się pod uwagę, że została wygłoszona przez reprezentanta Ukrainy Zachodniej – regionu o dużej liczbie osób podejmujących pracę za granicą i w ogóle częściej wyjeżdżających z kraju³⁴. Byłaby ona w pełni uzasadniona w wypadku mieszkańca wschodniej lub północnej Ukrainy, skąd ludzie – jeśli zdecydują się opuścić ojczyznę – wyjeżdżają raczej do Rosji³⁵, a Unia Europejska jest dla nich abstrakcyjnym bytem.

³⁴ Aż 57,4% ukraińskich migrantów zarobkowych pochodzi właśnie z Ukrainy Zachodniej, z tego około 60% to migranci do krajów europejskich (18,7% migrantów zarobkowych pochodzi z Ukrainy Wschodniej, z tego prawie 82% wyjeżdża do Rosji) – <http://openukraine.org/doc/BK-MIGR-END.pdf> [dostęp: 24 marca 2011 roku].

³⁵ *Ibidem*.

Polska przyjacielem Ukrainy

Respondenci w Kijowie i we Lwowie zgodnie podkreślali, że wsparcie okazywane Ukrainie przez Polskę ma wymiar zarówno polityczny (poziom władz państwowych), jak i ogólnoludzki (poziom społeczeństwa). Często wspomnianą postacią był prezydent Aleksander Kwaśniewski, który najczęściej kojarzył się respondentom ze wsparciem Ukrainy na arenie międzynarodowej – i w okresie prezydentury Leonida Kuczmy, i w okresie tzw. „pomarańczowej rewolucji”³⁶. Redaktor jednej ze stacji telewizyjnych następująco opisał udział Aleksandra Kwaśniewskiego w uregulowaniu konfliktu politycznego na Ukrainie podczas wyborów prezydenckich w 2004 roku: „[Aleksander] Kwaśniewski zachował się jak niezaangażowany arbiter – wszyscy wiedzieli, że ma z [Leonidem] Kuczumą relacje przyjacielskie, ale to nie wpłynęło na jego zachowanie w trakcie rozwiązywania konfliktu. Chociaż dla postkomunistycznych polityków, do których należał, było to zupełnie nietypowe. [...] W oczach Ukraińców on był zawsze politykiem zorientowanym na Europę, ponoć bardziej europejskim niż jest w opinii Polaków. Tutaj jest on postrzegany jako Europejczyk do szpiku kości” [K19].

Inni respondenci wspominali także Polaków, którzy podczas „pomarańczowej rewolucji” przyjeżdżali specjalnie do Kijowa, aby wspierać Ukraińców walczących o swoje prawa. Z punktu widzenia kierownika działu zagranicznego jednej z gazet, był to moment zwrotny w postrzeganiu Polaków przez Ukraińców: „Bardzo przyjemnie było widzieć, że na Majdan wchodzili młodzi ludzie z flagami polskimi. To wsparcie było czymś bardzo pozytywnym i w pewnym sensie nieoczekiwanym. Ono przełamywało stereotyp, który przez długi czas był narzucany ludziom w czasach Związku Radzieckiego, że Polacy są raczej wrogami niż przyjaciółmi. Właściwie ten czyn [Polaków] w pewnym sensie zmienił stosunek do nich Ukraińców” [K9].

„Ostatnio Polski jest mniej na Ukrainie”

Części respondentów, szczególnie na Ukrainie Zachodniej, ciepłym wspomnieniem o poparciu przez Polaków ukraińskiej walki o niepodległość i demokrację towarzyszy jednak zmartwienie, że „ostatnio Polski jest mniej na Ukrainie”. Pod tym stwierdzeniem kryje się obawa o regres w polsko-ukraińskich relacjach – zarówno na poziomie władz, jak i na poziomie społeczeństw. „Możliwe, co byłoby logiczne, że ich [Polaków] pociąg już ruszył dalej. Ostatnio szczytem ukraińsko-polskiego zainteresowania była „pomarańczowa rewolucja”. To potrwało przez pewien czas, a później zmieniło się na gorsze. Nawet wspólny projekt EURO 2012 nie powoduje, jak mi się wydaje, ożywienia stosunków. Obecnie są one w punkcie niemal zerowym. [...] Co prawda i na Ukrainie nie odczuwa się większego zainteresowania Polską. [Wiktor] Janukowycz po zwycięstwie w wyborach prezydenckich nie udał się z wizytą do Warszawy. Za to do Moskwy pojechał już trzy albo nawet więcej razy. To samo [Bronisław] Komorowski – przyjeżdżał, owszem, do Charkowa, ale to przecież co innego niż oficjalna wizyta. To bardzo dobrze charakteryzuje stan stosunków ukraińsko-polskich” [L1].

Polska jest (a może była?) adwokatem Ukrainy w Unii Europejskiej

Mówiąc, z czym kojarzy im się Polska, respondenci – ukraińscy redaktorzy i dziennikarze – bardzo często posługiwali się wyrażeniem „adwokat Ukrainy w Europie”. Stwierdzenie to pojawiało się jednak w różnych wymiarach:

- kilkoro rozmówców, przeważnie z Kijowa, twierdziło, że Polska była i nadal jest adwokatem ich kraju w Unii Europejskiej,

³⁶ Pomarańczowa rewolucja – (ukr. Помаранчева революція) – wydarzenia, które miały miejsce na Ukrainie od 21 listopada 2004 roku do 23 stycznia 2005, czyli od zakończenia drugiej tury wyborów prezydenckich, w których zmierzali się kandydat obozu władzy, ówczesnie urzędujący premier Wiktor Janukowycz oraz kandydat opozycyjnej *Naszej Ukrainy*, były premier Wiktor Juszczenko, do czasu złożenia przysięgi prezydenckiej przez Wiktora Juszczenkę.

- większość respondentów mediów regionalnych, a także wielu redaktorów i dziennikarzy kijowskich, zauważała, że wcześniej (za prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego i Lecha Kaczyńskiego) Polska rzeczywiście lobbowała w Europie na rzecz Ukrainy, ale obecnie sytuacja wygląda inaczej: „W tym momencie trudno tak powiedzieć [że Polska jest ambasadorem Ukrainy w Unii Europejskiej], ponieważ kraje unijne, w tym Polska, starają się rozwiązywać raczej własne problemy” [K1]. Dziennikarze i redaktorzy prasy opiniotwórczej oraz niektórych stacji telewizyjnych dodawali, że Ukraina w dużej mierze sama ponosi odpowiedzialność za to, że Polska nie chce dalej jej bronić na arenie europejskiej, gdyż „advokat nie jest w stanie pomóc oskarżonemu, który źle się zachowuje” [K15],
- w jednym wywiadzie – będącym jednak ilustracją poglądów eurosceptycznych mediów ukraińskich – podkreślono, że „Polska jest naszym sąsiadem, który ciągnie Ukrainę do Unii Europejskiej. [...] Jeszcze nie jestem pewna, czy to [przystąpienie do Unii Europejskiej] jest nam w ogóle potrzebne. [...] Potencjał Ukrainy jest bardzo wielki, musimy się zastanowić, czy naprawdę warto w tym kierunku dążyć. Być może jesteśmy samowystarczalni. To znaczy, że jeżeli Ukraina zwalczy problemy z korupcją i złodziejstwem [urzędników], powszechne w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw, to możliwe, że będzie mogła radzić sobie sama” [K9].

O Polsce negatywnie: wizy i granice, sporne elementy historii

Wątek wiz i sytuacji na granicy był poruszany niemal we wszystkich wywiadach, co oznacza, że stanowił temat nieobojętny rozmówcom. Dziennikarze lwowscy, dla których – ze względu na bliskość granicy – możliwość wyjazdu do Polski była bardziej dostępna niż dla ich kolegów z Kijowa, narzekali, że trudności z uzyskaniem wizy znacznie ograniczają ich podróże służbowe. Zdarza się bowiem, że aby relacjonować wydarzenia w Polsce, redakcja deleguje nie osobę, która zna temat i mówi dobrze po polsku, ale kogoś, kto ma po prostu wizę (sytuacje takie nie są podobno rzadkością). Z żalem mówiono także o kolejkach na granicy i o niegrzecznym zachowaniu służb granicznych. Powszechnie podkreślano, że po wejściu Polski do strefy Schengen rozwój relacji między organizacjami, instytucjami i społeczeństwami obu krajów ogranicza nowa i trudna do pokonania przeszkoda. Redaktor jednego z mediów internetowych, który aktywnie współpracuje z organizacjami pozarządowymi w Polsce i współorganizuje wyjazdy dziennikarzy ukraińskich do Polski, powiedział: „Z jednej strony, Polska jest blisko nas. Z drugiej, na przeszkodzie do Polski stoi nasza ściana, nasz mur berliński – nasza granica. To jest coś, co najbardziej wstrzymuje współpracę. [...] kiedy po tamtej stronie granicy czeka na nas polski partner, a nas regularnie po kilka godzin trzymają na granicy, to kiedyś ta współpraca musi przestać być dla niego atrakcyjna” [L5].

Respondenci z Kijowa równie często poruszali tę kwestię, narzekając, że konsulaty odmawiają wiz dziennikarzom albo wymagają od nich opłat wizowych, choć dziennikarze ci mają prawo do bezpłatnych wiz. Poza tym dziennikarzom działów zagranicznych odmawia się wiz długoterminowych, mimo że charakter ich pracy wymaga częstych podróży (wydanie wizy długoterminowej ukraińskiemu dziennikarzowi zagranicznemu zdarza się bardzo rzadko).

Utрудnieniem w wyjazdach ekip telewizyjnych do Polski jest to, że operatorzy nie są uznawani za dziennikarzy, dlatego z założenia odmawia się im wiz bezpłatnych. Obecnie, gdy z powodu kryzysu w mediach oszczędza się na wszystkim, kwestia ta dodatkowo ogranicza możliwość relacjonowania wydarzeń w Polsce.

Znacznie rzadziej respondenci wspominali o negatywnych skojarzeniach z Polską, które są związane z polsko-ukraińską historią. Wątek ten pojawiał się częściej podczas wywiadów w redakcjach lwowskich niż kijowskich. Rozmówcy przyznawali, że ich słuchacze lub czytelnicy nadal uważnie śledzą informacje o tym, że ktoś w Polsce lub na Ukrainie podnosi kwestię upamiętniania

ofiar konfliktów polsko-ukraińskich. Jednocześnie odnotowywali, że młode pokolenie nie przejmują się dawnymi konfliktami i w postrzeganiu Polski kieruje się przeważnie jej historią najnowszą. Próby nawoływania do wrogości budzą w młodych Ukraińcach raczej niesmak.

Wiadomości zagraniczne w mediach ukraińskich – czy Polska to temat priorytetowy?

Pytani o kryteria wyboru wiadomości zagranicznych, redaktorzy i szefowie działów zagranicznych mediów ukraińskich zgodnie twierdzili, że informacje z krajów sąsiednich, w tym z Polski, są traktowane priorytetowo. W redakcjach mediów regionalnych we Lwowie dodawano, że ich czytelnicy lub widzowie – mieszkańcy Ukrainy Zachodniej – są szczególnie zainteresowani tym, co się dzieje w Polsce, ze względu na bliskość granicy polsko-ukraińskiej i intensywną migrację do krajów zachodnich, w tym do Polski. Jednocześnie redaktorzy lwowscy byli przekonani, że ich odbiorcy raczej nie oczekują od nich ogólnych sprawozdań z wydarzeń w Polsce (które – jak mówili – są podobno prerogatywą mediów ogólnoukraińskich), ale konkretnych informacji dotyczących wiz, warunków podróżowania, możliwości znalezienia pracy i innych praktycznych kwestii związanych z wyjazdami do Polski. W mediach ogólnoukraińskich Polska została zaliczona do krajów szczególnie interesujących opinię publiczną. Odpowiadając na pytanie o to, jakie kraje najczęściej trafiają do wiadomości zagranicznych w ich redakcjach, respondenci wymieniali następujące grupy: kraje sąsiedzkie (przede wszystkim Polska i Rosja oraz niektóre inne kraje byłego Związku Radzieckiego), „wielcy gracze” – Stany Zjednoczone, Japonia i Chiny, oraz europejskie potęgi – Niemcy, Wielka Brytania i Francja, a także kraje, w których nastąpiły wydarzenia bezpośrednio dotyczące Ukraińców (na przykład w grudniu 2010 roku w centrum uwagi mediów ukraińskich chwilowo znalazł się Egipt – ze względu na pogryzienie turysty z Ukrainy przez rekina).

Nie wszystkie wydarzenia w krajach uznawanych za priorytetowe trafiają jednak do programów informacyjnych lub na pierwsze strony gazet. Jak wynika z wypowiedzi respondentów, na umieszczenie w serwisach zasługują głównie *newsy*, czyli wiadomości o największym oddźwięku w Europie lub na świecie (na przykład szczyt przywódców państw członkowskich Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w grudniu 2010 roku), a także „wiadomości warte opublikowania” (*newsworthy*) – katastrofy, skandale, ciekawostki (na przykład narodziny pandy w zoo w Madrycie). Wśród ostatnich wiadomości o Polsce rozmówcy wymieniali najczęściej katastrofę smoleńską i problemy z badaniem jej przyczyn, odsłonięcie największego na świecie posągu Jezusa i wydarzenia związane z piłkarskimi Mistrzostwami Europy EURO 2012. Komentując sposób wyboru wiadomości zagranicznych przez media ukraińskie, jeden z respondentów powiedział: „Polska jest spokojnym krajem, wydarzenia w rodzaju aktów terrorystycznych czy krwawych wypadków zdarzają się tam bardzo rzadko. Dlatego jest o niej niewiele w wiadomościach ukraińskich” [L5-2].

Pozytywnemu nastawieniu respondentów do Polski nie zawsze towarzyszy wiedza na temat rozgrywających się w kraju wydarzeń i jego ogólnej wewnętrznej lub zewnętrznej sytuacji politycznej. Jak powiedział redaktor jednej z ogólnokrajowych stacji telewizyjnych: „Proszę zapytać dowolnego dziennikarza na Ukrainie, kto jest prezydentem Polski, a on nie będzie w stanie odpowiedzieć. Różnice między Kaczyńskim i Komorowskim, a nawet Kaczyńskim i Kwaśniewskim, dla wielu z nich nie są jasne. Istnieje Polska, która dla wielu dziennikarzy jest idealnym obrazem: Polska – kraj na Zachodzie, którego mieszkańcy są, w pewnym sensie, bardziej Europejczykami niż Ukraińcy i popierają Ukrainę. Oto zestaw stereotypów o Polsce dla znacznej części dziennikarzy ukraińskich” [K19].

Wśród przedstawicieli mediów ukraińskich, z którymi przeprowadzono wywiady, lepszą orientację w ostatnich ważnych wydarzeniach w Polsce i w ogólnej sytuacji politycznej, a także w polskich źródłach informacji o kraju (gazety, stacje radiowe i telewizyjne, portale internetowe), mieli dziennikarze mediów regionalnych z Ukrainy Zachodniej. W mediach ogólnokrajowych znaczną wiedzą w tym zakresie wykazali się przede wszystkim przedstawiciele wpływowych mediów drukowanych i internetowych („Dzierkało Tyżnia”, „Deń”, „Ukraiński Tyżdeń”, Glawred) i – w pewnym stopniu – także tabloidów („Segodnia”) oraz kilku informacyjnych stacji telewizyjnych (ICTV, UT-1, Inter, Ukraina, STB, kanal 5).

Źródła bieżących informacji o Polsce w mediach ukraińskich

Ukraińscy dziennikarze i redaktorzy czerpią wiedzę o wydarzeniach zagranicznych, w tym polskich, przede wszystkim z ukraińskich serwisów informacyjnych i mediów ogólnokrajowych, a także z ukraińskojęzycznych stron internetowych BBC, Deutsche Welle i Radia Swoboda oraz – czasami – z rosyjskich portali internetowych. Z kolei przedstawiciele mediów we Lwowie twierdzili, że cennym źródłem informacji są dla nich strony internetowe władz miasta i zagranicznych konsulatów. Respondenci przyznawali jednocześnie, że źródła polskie (internetowe wydania „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej”, portale Onet.pl, WirtualnaPolska.pl) nie są przeglądane na bieżąco, a korzysta się z nich jedynie wtedy, gdy nigdzie indziej nie można odnaleźć lub uzupełnić informacji na dany temat.

O tym, co wydarzyło się w Polsce, dziennikarze i redaktorzy mediów ogólnoukraińskich dowiadują się przede wszystkim z przekazów międzynarodowych agencji prasowych (Reuters, AP, CNN). Jeszcze jednym ważnym źródłem informacji zagranicznych są dla nich rosyjskie portale internetowe. Ani polskie serwisy informacyjne, ani polskie tradycyjne media czy portale internetowe nie są regularnym źródłem informacji dla redakcji mediów w Kijowie³⁷.

Oznacza to, że informacje o Polsce trafiają do mediów ukraińskich najczęściej wtedy, gdy są relacjonowane przez międzynarodowe agencje prasowe (jak Reuters) czy media rosyjskie. Bardzo rzadko dziennikarze ukraińscy zwracają się po pomoc do mediów polskich (zwykle wtedy, gdy przekaz międzynarodowy i rosyjski są sprzeczne).

Informacje dotyczące Polski trafiają do mediów ukraińskich także w związku z wyjazdami ukraińskich dziennikarzy na zaproszenie polskiej ambasady lub polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a także podróżami studyjnymi organizowanymi przez publiczne i niepubliczne organizacje z obu krajów. Redakcje kijowskie prezentują sporo materiałów o Polsce także na skutek zainteresowania się tym krajem przez poszczególnych dziennikarzy.

Sprzeczność między postrzeganiem a prezentowaniem Polski

W ramach omawianego badania Instytutu Spraw Publicznych postanowiono także sprawdzić, jak sposób postrzegania Polski i Polaków przez ukraińskich dziennikarzy i redaktorów przekłada się na przygotowywane przez nich materiały dotyczące wydarzeń zagranicznych. W mediach na

³⁷ Jest to zjawisko typowe dla globalnego przepływu informacji – najbardziej powszechnymi źródłami wiadomości zagranicznych na świecie są czołowe międzynarodowe agencje prasowe (Reuters, AP, AFP, ITAR-TASS). Por. na przykład: M. Gurevitch, M.R. Levy, I. Roeh, *The global newsroom: convergences and diversities in the globalization of television news*, [w:] *Communication and Citizenship. Journalism and the Public Sphere*, red. P. Dahlgren, C. Sparks, Routledge, London 1997, s. 195–216.

Ukrainie ukazują się niewiele informacji o Polsce, jak pokazały bowiem wyniki badania przeprowadzonego przez Wołodymyra Kułyka w 2008 roku, liczba artykułów prasowych o krajach sąsiednich (oprócz Rosji) zamieszczanych w działach zagranicznych dzienników ukraińskich wynosi od 1,7 do 16% wszystkich publikowanych materiałów³⁸. Jeśli się uwzględni, że tematyka zagraniczna stanowi od 15 do 25% zawartości prasy ukraińskiej, to będzie można zasadnie stwierdzić, że o Polsce pisze się rzeczywiście bardzo mało. W programach informacyjnych stacji telewizyjnych materiały o Europie i świecie oraz o relacjach między Ukrainą a innymi krajami obejmują co prawda od 28,7 do 51,7% czasu antenowego, ale wiadomości dotyczące krajów sąsiednich (oprócz Rosji) zajmują już tylko do 20–23%³⁹ czasu antenowego.

O braku odpowiednio dużego zainteresowania sprawami polskimi przez ukraińskie media świadczy także to, że ponad 45% Ukraińców narzeka na zbyt skąpą ilość informacji o Polsce⁴⁰. Nie satysfakcjonuje ich także oferta informacyjna dotycząca Europy i Unii Europejskiej – aż 34,2% badanych Ukraińców uważa, że media oferują im za mało takich informacji, a 43% sądzi, że prezentowane informacje są niepełne⁴¹.

Pytani o trudności i przeszkody w sporządzaniu odpowiedniej jakości informacji zagranicznych, w tym wiadomości o Polsce i Polakach, redaktorzy i szefowie działów zagranicznych, z którymi przeprowadzono wywiady, najczęściej wskazywali brak środków finansowych. Większość redakcji ukraińskich mediów – zarówno regionalnych, jak i ogólnokrajowych – nie może sobie pozwolić na utrzymywanie korespondentów zagranicznych i częste wyjazdy dziennikarzy za granicę, to zaś znacznie zawęża ich dostęp do informacji o innych krajach. Relacjonowanie wydarzeń zagranicznych sprowadza się więc do przekazywania informacji dostarczanych przez międzynarodowe agencje informacyjne i inne serwisy medialne, które łatwo jest znaleźć w Internecie.

Regionalne redakcje prasowe, radiowe i telewizyjne oraz serwisy informacyjne i inne media nie mogą sobie pozwolić na zatrudnianie dziennikarzy specjalizujących się w informacjach zagranicznych, dlatego w wielu z nich wiadomości zagraniczne przygotowują ci sami redaktorzy i dziennikarze, którzy zajmują się sprawami krajowymi i lokalnymi, zwykle nieznający języka obcego i nieorientujący się w sytuacji politycznej innego kraju. Czasami do przygotowywania informacji zagranicznych redakcje zatrudniają jedną osobę, która zna język angielski, nie wymagają jednak znajomości innych języków obcych (oprócz języka rosyjskiego⁴²) czy szerszej wiedzy na przykład o polityce międzynarodowej.

W redakcjach lwowskich zdobywanie informacji dotyczących Polski i Polaków nie jest problemem, gdyż niemal w każdej z nich pracują osoby znające język polski. Umiejętność ta jednak na ogół nie jest wykorzystywana w pełni, głównie ze względu na duże tempo pracy i ograniczone zasoby ludzkie (wydawcy nie chcą, żeby dziennikarze tracili czas na tłumaczenie depesz informacyjnych czy materiałów prasowych z Polski).

Brak odpowiednich środków finansowych w redakcjach regionalnych sprawia, że oszczędza się na zatrudnieniu, a nieliczni dziennikarze mają bardzo mało czasu na poszukiwanie informacji, jej analizę i przygotowywanie materiałów. W rezultacie powstaje niewiele tekstów analitycznych dotyczących wydarzeń zagranicznych, większość stanowią bowiem krótkie notki informacyjne.

³⁸ В. Кулик, *Дискурс українських медіа: ідентичності, ідеології, владні стосунки*, Критика, Кіїв 2010, s. 240.

³⁹ *Ibidem*, s. 247.

⁴⁰ J. Konieczna-Sałamatin, *Coraz dalsi sąsiedzi? Wizerunek Polski i Polaków na Ukrainie*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2011 – <http://isp.org.pl/publikacje,1,460.html> [dostęp: 11 maja 2011 roku].

⁴¹ *Інформаційна складова Європейської на Євроатлантичної інтеграції: громадська думка*, op. cit., s. 53

⁴² Język rosyjski jest powszechnie znany na Ukrainie, a dla mieszkańców wschodnich i południowych regionów kraju jest on językiem ojczystym – por. <http://www.ukrcensus.gov.ua>.

Redakcje regionalne nie stawiają zresztą przed sobą ambitnych zadań związanych z przygotowaniem wiadomości zagranicznych, uważając, że szczegółowe zapoznanie Ukraińców z wydarzeniami na świecie (w tym w Polsce) jest rolą mediów ogólnoukraińskich. Dla odbiorców z Ukrainy Zachodniej – jak twierdzą redaktorzy i dziennikarze lwowscy – najważniejsze są informacje dotyczące wiz, współpracy transgranicznej i możliwości wyjazdów do krajów sąsiednich.

Za niezwykle należy uznać to, że w mediach ogólnokrajowych (głównie w telewizji) wiadomości zagraniczne nie są mile widziane. Niemal każdy respondent, który reprezentował ogólnoukraińską stację telewizyjną, uważał za konieczne wypowiedzieć się na temat spadku oglądalności programu podczas relacjonowania wydarzeń zagranicznych. Jeden z rozmówców, redaktor programów informacyjnych w trzech stacjach telewizyjnych, powiedział: „Właściwie wszystkie ogólnoukraińskie stacje telewizyjne bardzo niechętnie włączają do programów informacyjnych wiadomości zagraniczne. Nie ma na nie popytu. Podczas bloku informacji zagranicznych w wiadomościach następuje spadek oglądalności. Wszyscy redaktorzy telewizyjni skrajnie ostrożnie podchodzą to wiadomości z zagranicy. Szczególnie w poważnych sprawach. Na przykład w telewizji ukraińskiej wyjątkowo rzadko relacjonuje się oświadczenia [prezydenta Baracka] Obamy czy inne oficjalne wydarzenia. To nie przechodzi, widzowie nie są tym zainteresowani. Oczywiście jeśli coś nadzwyczajnego zdarzy się w świecie, to taki *news* trafi do wiadomości. Ale bieżące wydarzenia, szczególnie polityczne, schodzą na drugi plan i są relacjonowane rzadko” [K19]. Do takich „nadzwyczajnych wydarzeń” respondenci zaliczali skandale, katastrofy i ciekawostki (jak porzucenie przez matkę zezowatego lwiatka w berlińskim zoo), twierdząc, że forma przekazu telewizyjnego nie pozwala relacjonować poważniejszych wydarzeń zagranicznych, ponieważ – z braku czasu – najczęściej nie można szeroko wyjaśnić ich okoliczności.

Innego zdania byli dziennikarze i szefowie działów międzynarodowych stacji telewizyjnych, którzy podkreślali, że wiadomości zagraniczne mogą być interesujące, jeśli zadba się o ich jakość. Przytaczali także przykłady programów, które przyciągały wielu widzów: *Miżnarodni nowyny* stacji UT-1 (zamknięty w 2009 roku w wyniku cięcia kosztów), *Wikna w swit* stacji STB (emitowany od 1995 do 2003 roku), *Wikno w Europu* stacji kanal 5 (produkowany w ramach grantu Unii Europejskiej, zawieszony po wykorzystaniu środków unijnych). Sukces tych programów opierał się na tym, że na relacjonowanie informacji zagranicznych przeznaczano wystarczającą ilość środków finansowych i zapewniano odpowiednio dużo czasu, aby zrozumiałe dla widzów opowiedzieć o wydarzeniach w Europie i na świecie. Ponadto często porównywano różne aspekty życia na Ukrainie i za granicą (jak pracują urzędy, jak się płaci podatki, jak działa system ochrony zdrowia), co jest zawsze interesujące dla widzów. Dzięki temu świat (na przykład Polska) przestawał być dla Ukraińca abstrakcją, dodatkowo zaś zwiększała się świadomość tego, że również za granicą są podobne problemy jak na Ukrainie i że można znaleźć przykłady ich skutecznego rozwiązywania.

Część respondentów także podkreślała, że materiały o zagranicy, w których wydarzenia i problemy w innych krajach są porównywane z sytuacją na Ukrainie, zwiększają oglądalność. Rozmówcy ci wspominali, że ich redakcje organizują czasem wyjazdy reporterów za granicę w celu przygotowania materiałów porównawczych, na przykład o problemach gospodarki komunalnej na Ukrainie i w innych krajach (Studio 1+1, STB, kanal 5). Pytani o to, dlaczego programy takie są dość rzadkim zjawiskiem w telewizji ukraińskiej, zazwyczaj wskazywali brak środków finansowych. Na podstawie wywiadów można jednak odnieść wrażenie, że redaktorzy nie są zainteresowani przygotowaniem podobnych materiałów. Jak powiedział redaktor programów informacyjnych jednego z telekanałów: „Moim zdaniem, takich materiałów [w których Ukraina byłaby porównywana z krajami sąsiednimi, w tym z Polską] jest w naszym programie wystarczająco dużo. Nie widzę konieczności, żeby było ich więcej. W programie informacyjnym mamy zawsze dostateczną

liczbę informacji o różnych wydarzeniach. Takie materiały – porównawcze – są miłym dodatkiem. Jest dobrze, kiedy są. Gdy ich jednak nie ma, nie brakuje mi tego” [K19]⁴³.

W niektórych drukowanych i internetowych mediach ukraińskich celowo prowadzi się jednak taką politykę informacyjną, żeby to, co się dzieje na Ukrainie, relacjonować w powiązaniu z tym, co się dzieje na świecie – i na odwrót. Na przykład znany dziennikarz „Dzerkało Tyżnia” mówi, że redaktorka tygodnika, Julia Mostowa, niemal na każdym spotkaniu redakcyjnym podkreśla, że dziennikarzy trzeba oduczać typowo ukraińskiego zwyczaju „gotowania się we własnym sosie”. Dlatego w tygodniku często można znaleźć publikacje, w których na przykład decyzje władz ukraińskich są zestawiane z decyzjami dotyczącymi podobnych problemów w innych krajach. Także tendencje w polityce międzynarodowej są analizowane przez pryzmat interesów ukraińskich. Podobne podejście jest również praktykowane w czasopiśmie „Ukraiński Tyżdeń”, którego redaktorzy uważają, że „Ukraina nie istnieje oddzielnie od świata, tam zaś już znaleziono wiele odpowiedzi na pytania, które stoją teraz przed nami. Możliwe, że nie trzeba wymyślać roweru od nowa, ale wystarczy przystosowywać metody opracowane w innych krajach do własnych warunków”. W tygodniku wiele uwagi poświęca się informacjom zagranicznym, które czasami stanowią nawet połowę zawartości numeru. Oprócz tekstów własnych dziennikarzy zagranicznych pismo drukuje materiały, które zamawia u znanych korespondentów i felietonistów z mediów zagranicznych (brytyjskich, niemieckich, rosyjskich i polskich). W listopadzie 2010 roku „Ukraiński Tyżdeń” podpisał umowę z opiniotwórczym brytyjskim tygodnikiem „The Economist”, dzięki której redakcja ma prawo przedrukowywać zamieszczane w nim materiały. Tygodnik publikuje również wiele tekstów o Polsce oraz intensywnie współpracuje z dziennikarzami „Gazety Wyborczej”, „Nowej Europy Wschodniej” i innych tytułów.

Równie poważnie są traktowane informacje zagraniczne w gazecie „Deń”, która oprócz codziennej rubryki „Świat” drukuje w weekend rubrykę „Światowe dyskusje”, poświęconą analizom i dyskusjom na temat wydarzeń, procesów i tendencji zachodzących w świecie. Podobną politykę informacyjną prowadzi serwis internetowy Gławred, który realizuje kilka projektów międzynarodowych, w tym projekt InoZMI (tłumaczenia artykułów o Ukrainie z mediów zagranicznych, w tym z „Rzeczpospolitej”, „Gazety Wyborczej” i „Nowej Europy Wschodniej”).

Wnioski

Aktywność Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej oraz innych polskich instytucji i organizacji na Ukrainie powoduje, że wiele osób ze środowiska ukraińskich mediów, które dziś decydują o treści przekazywanych opinii publicznej wiadomości zagranicznych, ma osobiste doświadczenia związane z Polską (wyjazdy w celu relacjonowania wydarzeń, seminaria, szkolenia i staże). Skojarzenia związane z tymi wyjazdami i ogólnie z Polską są bardzo dobre, Polskę postrzega się bowiem jako część Europy, przykład udanej transformacji społeczno-gospodarczej, partnera Ukrainy na arenie międzynarodowej.

Większość respondentów reprezentujących ukraińskie media nie kryła pragnienia, żeby ich kraj znalazł się wśród państw członkowskich Unii Europejskiej, nie widziała także przyszłości w integracji Ukrainy z Rosją czy tworzeniu z nią jakichkolwiek bliższych sojuszy. Polska była przez nich widziana jako przykład realizacji kursu integracyjnego z Europą i – przynajmniej do niedawna – adwokat Ukrainy na forum Unii Europejskiej.

⁴³ Przyczyny niskiego zainteresowania redaktorów Ukraińskich materiałami o zagranicy ciekawymi dla widza nie da się wyjaśnić w formacie danego raportu. Jest to zadaniem dla podalszych badań.

Część rozmówców podkreślała jednak, że Polska ostatnio zrezygnowała z lobbowania na rzecz Ukrainy w Europie i nie jest już adwokatem swojego wschodniego sąsiada w Unii Europejskiej. Nie budzi to optymizmu, choć dziennikarze zdają sobie sprawę, że liderzy ukraińscy ponoszą dużą część odpowiedzialności za ochłodzenie stosunków między Ukrainą a Polską. Dla wielu respondentów negatywnie kojarzy się z Polską także kwestia reżimu wizowego (wydawanie wiz tylko na kilka dni, częste odrzucanie wniosków wizowych dla dziennikarzy, brak stałych wiz dla korespondentów obsługujących wydarzenia w Polsce) i trudności z przekroczeniem granicy ukraińsko-polskiej. Najbardziej wśród negatywnych cech wymieniano sprawy sporne z burzliwej wspólnej historii polsko-ukraińskiej. Rozmówcy twierdzili, że na postrzeganie Polski przez młodsze pokolenie wpływa raczej teraźniejszość niż przeszłość.

Nie wiadomo, czy młodsze pokolenie dziennikarzy podziela ogólnie bardzo pozytywne nastawienie do Polski starszych kolegów, z których wielu ma osobiste doświadczenia wyjazdów do zachodniego sąsiada. Zdaniem jednego z ekspertów, który wziął udział w badaniu, zainteresowanie Polską w środowisku dziennikarskim na Ukrainie maleje i należy podjąć świadome wysiłki, żeby powstrzymać tę negatywną tendencję.

Ukraińscy redaktorzy i dziennikarze rzadko korzystają z polskich mediów w Internecie, żeby zdobyć informacje zagraniczne, w tym także dotyczące Polski i Polaków, zwykle bowiem dowiadują się o wydarzeniach w Polsce i na świecie z materiałów międzynarodowych agencji prasowych, takich jak Reuters, AP czy CNN, a także z mediów rosyjskich, które są popularne między innymi dlatego, że nie wymagają dodatkowego tłumaczenia (wiąże się z tym jednak możliwość nieświadomego zapożyczenia ze źródeł rosyjskich nie tylko informacji o Polsce, ale także ich interpretacji z perspektywy rosyjskich interesów, stereotypów i klisz kulturowych).

Dobre nastawienie dziennikarzy do Polski nie przekłada się, niestety, na przekazywanie pozytywnego wizerunku Polski w mediach. Nie oznacza to jednak, że obraz ten jest negatywny – informacji o Polsce jest po prostu bardzo mało. Respondenci tłumaczą to brakiem środków finansowych na przygotowywanie dobrej jakości materiałów zagranicznych, a także większym zainteresowaniem odbiorców tematyką krajową niż międzynarodową. W przeciwieństwie do ogółu mediów ukraińskich, w których wiadomości o wydarzeniach zagranicznych (w tym polskich), są raczej rzadkością, w kilku opiniotwórczych pismach i serwisach internetowych, jak „Deń”, „Dzerkało Tyżnia”, „Ukraiński Tyżdeń” czy Glawred, pisze się o Polsce dużo, wnikliwie i z wielkim zainteresowaniem.

Joanna Fomina

Wizerunek Polski w prasie ukraińskiej – analiza jakościowa

Celem niniejszego raportu jest odtworzenie i przeanalizowanie wizerunku Polski prezentowanego na łamach prasy ukraińskiej⁴⁴. Jak pokazują wyniki badań sondażowych⁴⁵, bezpośrednie kontakty z Polską i Polakami ma stosunkowo niewielka część ukraińskiego społeczeństwa. Oznacza to, że dla większości Ukraińców obraz Polski jest w dużym stopniu zapośredniczony – zbudowany na podstawie przekazu medialnego. Tym bardziej więc warto przyrzeć się temu, w jaki sposób Polska jest przedstawiana w mediach ukraińskich.

Jak zauważa Maciej Mrozowski, pisząc o obrazie imigranta w prasie polskiej, „specyfiką dziennikarskiego widzenia rzeczywistości jest traktowanie opisu postaci jako elementu relacjonowanego zdarzenia, a nie samoistnego przekazu”⁴⁶. Innymi słowy, w centrum uwagi relacji prasowych są wydarzenia, nie zaś cechy różnych podmiotów – osób, organizacji czy krajów. Badanie wizerunku polega zatem na analizowaniu okoliczności, w jakich pojawia się obserwowany podmiot, oraz sposobu relacjonowania odgrywanych przez niego ról czy podjętych przezeń działań i decyzji (lub ich braku). Należy jednak podkreślić, że obraz ten właśnie dlatego nigdy nie będzie całościowy (nie będzie obejmował wszystkich aspektów i dziedzin życia publicznego), że jest tak mocno podporządkowany rozwojowi wydarzeń w określonym momencie – temu, co jest postrzegane jako ważne i relewantne. Jeśli więc nawet – co podkreśla w raporcie Natalya Ryabinska⁴⁷ – media ukraińskie piszą ogólnie niewiele o Polsce, o jej sytuacji ekonomicznej i politycznej czy o wydarzeniach kulturalnych, to już na podstawie samych tylko relacji dotyczących bieżących wydarzeń można odtworzyć wizerunek Polski, z jakim spotykają się Ukraińcy na łamach prasy wydawanej w swoim kraju.

Metodologia badań

W raporcie Natalyi Ryabinskiej przedstawiono szczegółową analizę ukraińskiego rynku medialnego, tutaj ograniczymy się do wyjaśnienia kwestii podziałów politycznych. Pod względem orientacji politycznej wszystkie gazety ukraińskie (poza tytułami rosyjskimi, które są również dostępne na rynku ukraińskim, ale które nie były objęte badaniem) można podzielić na prozachodnie i tak zwane wielowektorowe⁴⁸. Jako prozachodnie określamy gazety jednoznacznie opowiadające się za integracją Ukrainy z Unią Europejską i ogólnie popierające starania o członkostwo tego kraju w Sojuszu Północnoatlantyckim, a przynajmniej niepostrzegające współpracy z NATO jako procesu

⁴⁴ Autorka serdecznie dziękuje mgr Julii Domitrak z Uniwersytetu Narodowego w Kamieńcu Podolskim za pomoc w zbieraniu materiałów prasowych i przeprowadzeniu wstępnej analizy ilościowej.

⁴⁵ J. Konieczna-Sałamatin, *Coraz dalsi sąsiedzi? Wizerunek Polski i Polaków na Ukrainie*, op. cit.

⁴⁶ M. Mrozowski, *Obraz imigranta na łamach prasy polskiej*, „Prace Migracyjne”, nr 1, Instytut Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1997.

⁴⁷ N. Ryabinska, *Autorzy wiadomości zagranicznych w mediach ukraińskich o Polsce, Polakach i Unii Europejskiej – pozytywne opinie, skąpe informacje* [w niniejszym tomie].

⁴⁸ „Wielowektorowość” jest terminem spopularyzowanym za czasów prezydentury Leonida Kuczmy, który określa (często sprzeczne ze sobą) działania władz ukraińskich, nastawione na współpracę zarówno z Unią Europejską, jak i Rosją.

sprzecznego z ukraińską racją stanu. Są to tytuły, dla których punktem odniesienia – modelem cywilizacyjnym – są kraje zachodnie. Swego czasu media te poparły „pomarańczową rewolucję”, a obecnie są w opozycji do władzy.

Z kolei gazety i tygodniki „wielowektorowe” – chociaż nie wykluczają członkostwa Ukrainy w Unii Europejskiej (a przynajmniej są przekonane, że Ukraina ma prawo starać się o członkostwo we Wspólnocie) i ogólnie popierają współpracę z krajami europejskimi – są przeciwne wejściu kraju do struktur Sojuszu Północnoatlantyckiego i mocno akcentują znaczenie stosunków z Rosją. Media te nie odrzucają również możliwości utworzenia stowarzyszenia państw poradzieckich, jednocześnie zaś popierają ideę pozostania Ukrainy poza jakimikolwiek blokami politycznymi, szczególnie w zakresie bezpieczeństwa. Podejście to nie jest do końca spójne logicznie, odzwierciedla jednak poglądy znacznej części ukraińskiego społeczeństwa⁴⁹.

Objęcie badaniem przekazu telewizyjnego pozwoliłoby zapewne bardziej precyzyjnie odtworzyć obraz Polski w mediach ukraińskich, ale nie było to możliwe w ramach omawianego projektu, głównie ze względu na ograniczony dostęp do materiałów archiwalnych i ogromną czasochłonność. Uznaliśmy jednak, że analiza relacji prasowych – szczególnie ujętych w szeroko zakrojonych ramach czasowych – umożliwi w miarę dokładne odtworzenie wizerunku Polski na Ukrainie. Do badania wybraliśmy sześć gazet i tygodników, tak aby uwzględnić różnorodność ukraińskiego rynku prasowego – zarówno pod względem sympatii politycznych i struktury własności, jak i charakteru (rozdzielenie na prasę popularną, czyli tak zwane tabloidy, i poważną prasę opiniotwórczą, czyli tytuły z tak zwanej wyższej półki).

„Факты и комментарии” („Fakty i Komentarz”) to rosyjskojęzyczny ogólnoukraiński dziennik popularny (tabloid) o największym nakładzie, wynoszącym przeciętnie 761 tysięcy egzemplarzy. Nie dysponujemy danymi dotyczącymi liczby odsłon wersji elektronicznej tego dziennika. Właścicielem tytułu jest Wiktor Pinczuk. Gazeta ukazuje się codziennie, oprócz niedziel i poniedziałków. Redakcja znajduje się w Kijowie.

„Сегодня” („Segodnia”) to kolejny rosyjskojęzyczny dziennik ukraiński – najpopularniejszy w Kijowie i drugi pod względem popularności na Ukrainie. Nakład wynosi 130 tysięcy egzemplarzy, nie są dostępne dane dotyczące liczby odsłon wersji elektronicznej gazety. Dziennik jest związany z oligarchą Rinatem Achmetowem i popiera obecny rząd. Jest to gazeta o orientacji wielowektorowej. Redakcja znajduje się w Kijowie.

„Дзеркало тижня” („Dzerkało Tyżnia”) jest wpływowym (opiniotwórczym) tygodnikiem społeczno-politycznym wydawanym w dwóch wersjach językowych (ukraińskiej i rosyjskiej). Nakład wynosi 57 tysięcy egzemplarzy, nie dysponujemy danymi dotyczącymi liczby odsłon wersji elektronicznej tygodnika. Redakcja znajduje się w Kijowie. Tytuł ten – o wyraźnie prozachodnich sympatiach – jest krytyczny wobec obecnej władzy.

„Левый берег” („Lewyj Bereg”) jest opiniotwórczym tygodnikiem publikującym teksty w dwóch językach (ukraińskim i rosyjskim – w zależności od języka autora artykułu). Badaniem objęto jego wydanie internetowe, które nie jest dokładnym odwzorowaniem wersji drukowanej, zawiera bowiem materiały niepublikowane w wydaniu papierowym. Nie dysponujemy danymi dotyczącymi liczby odsłon wersji elektronicznej tytułu. Tygodnik, co sugeruje już sam jego tytuł, próbuje upowszechniać punkt widzenia Ukrainy Lewobrzeżnej – południowo-wschodniej, tradycyjnie bardziej prorosyjskiej części kraju. Sama redakcja określa „Lewyj Bereg” jako „tygodnik subiektywnego dziennikarstwa”. Tytuł ten zaliczyliśmy do prasy o orientacji wielowektorowej.

⁴⁹ Wielu Ukraińców pragnie, żeby ich kraj należał zarówno do Unii Europejskiej, jak i do konfederacji Związków Białorusi i Rosji – por. J. Konieczna-Salamatin, *Coraz dalsi sąsiedzi? Wizerunek Polski i Polaków na Ukrainie, op. cit.*

„День” („Deń”) to opiniotwórczy dziennik wydawany w trzech wersjach językowych (rosyjskiej, ukraińskiej i angielskiej). Nakład wynosi przeciętnie 65 tysięcy egzemplarzy, nie dysponujemy danymi dotyczącymi liczby odsłon wersji elektronicznej gazety. Jest to tytuł o prozachodniej orientacji, raczej krytyczny wobec obecnej władzy. Redakcja znajduje się w Kijowie.

„Українська правда” („Ukraińska Prawda”) jest gazetą internetową publikowaną w trzech wersjach językowych. Średnia liczba odsłon wynosi 167 tysięcy dziennie. Jest to gazeta o orientacji prozachodniej, krytyczna wobec obecnej władzy.

Badaniem objęto okres od maja do listopada 2010 roku. Ponieważ nie wszystkie analizowane gazety i tygodniki prowadzą elektroniczne archiwa wydań papierowych, artykuły do badania zostały wybrane na podstawie materiałów umieszczonych na ich stronach internetowych na podstawie słów kluczowych w języku rosyjskim i ukraińskim. Wyniki analizy ilościowej należy jednak traktować jako nie w pełni miarodajne, gdyż materiały publikowane na stronach internetowych badanych tytułów w różnym stopniu pokrywają się z zawartością ich wydań drukowanych. W wypadku tygodnika „Dzerkało Tyżnia” zbieżność między wersją internetową a papierową jest bardzo duża, z kolei wydania internetowe tygodnika „Lewyj Bereg” funkcjonują w pewnym sensie równolegle z wersją drukowaną i są bardziej rozbudowane. Ponadto, jak już wspomniano, dziennik „Ukraińska Prawda” nie ukazuje się drukiem.

W ramach omawianego badania przeprowadzono analizę ilościową i jakościową wybranych gazet i tygodników ukazujących się na Ukrainie, przy czym analiza ilościowa – ze względu na metodę pozyskiwania materiału badawczego – została znacznie ograniczona i służy jedynie jako tło analizy jakościowej. W wypadku analizy ilościowej za jednostkę analizy przyjęto pojedynczy artykuł. Badanie jakościowe przeprowadzono metodą analizy ramowej (*frame analysis*)⁵⁰. *Framing* oznacza – w ujęciu Kirka Hallahana – dobór przez autora (dziennikarza) „pewnych aspektów prezentowanej rzeczywistości oraz nadawanie im większego znaczenia i wyrazistości w przekazie komunikacyjnym, w ten sposób uwypuklając określoną definicję problemu, interpretację jego przyczyn, ocenę moralną i (lub) oczekiwane rozwiązanie opisywanego problemu”⁵¹. Innymi słowy, *framing* w mediach polega na nadawaniu sensu relacjonowanym wydarzeniom za pomocą odpowiedniego sposobu opisywania danego zjawiska (podkreślanie wybranych aspektów przy ignorowaniu pozostałych). Zadaniem badacza jest odkrycie i odtworzenie tych ram⁵². Ponieważ interesuje nas wizerunek Polski w mediach ukraińskich, w niniejszym badaniu skupimy się na rolach, w jakich występuje Polska w analizowanych relacjach prasowych.

Dysponując wiedzą na temat relacji polsko-ukraińskich oraz wynikami badań opinii publicznej – pokazujących, z czym Ukraińcom kojarzy się ich zachodni sąsiad (odpowiedzi na pytanie otwarte w badaniu opinii publicznej)⁵³ – możemy przewidzieć niektóre elementy ogólnego wizerunku Polski. Innymi słowy, możemy z góry założyć, jaki będzie *framing* ról, w jakich Polska będzie się pojawiać w ukraińskich relacjach prasowych. Jest to podejście dedukcyjne⁵⁴, różniące się od bardziej powszechnego podejścia indukcyjnego, które zakłada, że dopiero po (wstępnej) analizie materiału badawczego można stworzyć klucz kategoriowy. Podejście indukcyjne pozwala ustrukturyzować analizę (od początku wiemy, czego szukamy), wymaga jednak ciągłej reewaluacji przydatności utworzonych kategorii.

⁵⁰ Por. K. Hallahan, *Seven models of framing: implications for public relations*, „Journal of Public Relations Research” 1999, t. 11, nr 3, s. 205–242.

⁵¹ R.M. Entman, *Framing: Towards a clarification of a fractured paradigm*, „Journal of Communication” 1993, t. 43, s. 55.

⁵² Por. N. Ryabinska, *Autorzy wiadomości zagranicznych w mediach ukraińskich o Polsce, Polakach i Unii Europejskiej – pozytywne opinie, skąpe informacje*, op. cit.

⁵³ J. Konieczna-Sałamatın, *Coraz dalsi sąsiedzi? Wizerunek Polski i Polaków na Ukrainie*, op. cit.

⁵⁴ Y. Zhang, B.M. Wildemuth, D.L. Altheide, *Qualitative Media Analysis*, Sage, Thousand Oaks 1996 – http://www.ils.unc.edu/~yanz/Content_analysis.pdf [dostęp: 24 marca 2011 roku].

Na podstawie ogólnej wiedzy na temat relacji polsko-ukraińskich, analizy rozwoju wydarzeń w badanym okresie i wyników badania opinii publicznej możemy przypuszczać, że Polska w ukraińskich relacjach prasowych będzie występowała w następujących rolach:

- adwokata Ukrainy w relacjach z Unią Europejską,
- kraju sąsiedzkiego,
- partnera,
- alternatywę wobec Rosji,
- uczestnika wspólnych dziejów,
- modelu transformacji.

Kategorie te tworzą ramy konceptualne, które możemy doprecyzować, dodając pary przeciwstawnych określeń. Warto sprawdzić, czy transformacja ustrojowa w Polsce jest przedstawiana jako sukces, czy też uznawana za porażkę, oraz czy model ten jest możliwy do zastosowania na Ukrainie. Podobnie jak swego czasu Niemcy w stosunku do Polski, obecnie także Polska jest często przedstawiana jako adwokat Ukrainy w relacjach z krajami zachodnimi, szczególnie w zakresie integracji europejskiej (adwokat może być przede wszystkim skuteczny lub nieskuteczny oraz lojalny lub nielojalny wobec swojego klienta). W roli kraju sąsiedzkiego Polska może być postrzegana jako otwarta lub zamknięta na mieszkańców wschodniego sąsiada, a także jako sąsiad przyjazny lub nieprzyjazny. W wypadku wspólnego dziedzictwa historycznego interesujące będzie sprawdzenie, czy relacje historyczne raczej psują stosunki między obu krajami, czy też może jest odwrotnie – są postrzegane jako coś, co łączy oba narody (czy dwa kraje są odwiecznymi wrogami, czy należą do wspólnoty niedoli i walki z innym wspólnym wrogiem). Geograficznie Ukraina leży między dwoma państwami o odmiennych modelach cywilizacyjnych, a w układzie tym Polska jest alternatywą dla Rosji. Warto zadać sobie pytanie, czy zacieśnienie relacji z jednym krajem jest więc postrzegane na Ukrainie jako zaprzeczenie równie bliskich relacji z drugim krajem (model antagonistyczny), czy też można, a nawet trzeba, jednocześnie zbliżyć się z Polską (i integrować się z państwami Unii Europejskiej) oraz budować mocne więzi gospodarcze i polityczne z Rosją (model harmonijnego współistnienia). Polskę i Ukrainę łączą również partnerskie relacje ekonomiczne, społeczne i kulturalne (między innymi oba kraje wspólnie organizują piłkarskie Mistrzostwa Europy EURO 2012). Partnerska współpraca z Polską może być postrzegana zarówno jako korzystna, jak i niekorzystna dla Ukrainy, a samo partnerstwo może być widziane jako strategiczne (długoterminowe, ważne ze względu na wspólne cele i wartości) lub taktyczne (nastawione na osiągnięcie doraźnych celów).

Ramy pomocnicze:

- model transformacji (udany lub nieudany, odpowiedni lub nieodpowiedni),
- adwokat (lojalny lub nielojalny, skuteczny lub nieskuteczny),
- kraj sąsiedzki (otwarty lub zamknięty, przyjazny lub nieprzyjazny),
- alternatywa dla Rosji (harmonijne współistnienie lub antagonizm),
- partner (korzystny lub niekorzystny, strategiczny lub taktyczny),
- uczestnik wspólnych dziejów (odwieczny wróg lub wspólnota niedoli).

Jako jednostkę analizy ram przyjęliśmy zarówno poszczególne wątki (sposoby ujęcia roli Polski w opisywaniu różnych wydarzeń), jak i jednostki lingwistyczne (wyrazy, zdania lub akapity), które także mogą wyrażać (lub sugerować) konkretną ramę konceptualną⁵⁵. Nie będziemy się więc zajmować wnioskowaniem na podstawie częstotliwości występowania określonych słów (co jest

⁵⁵ *Ibidem.*

charakterystyczne dla ilościowej analizy treści), ale skupimy się na poszukiwaniu ogólnego wyrazu pewnej idei, sposobu ujmowania rzeczywistości⁵⁶.

Ogólna charakterystyka i analiza ilościowa

Tabela 1. Liczba analizowanych artykułów z podziałem na badane tytuły prasowe

„Fakty i Komentarz”	„Dzierkało Tyżnia”	„Segodnia”	„Lewyj Bereg”	„Deń”	„Ukraińska Prawda”	Ogółem
49	58	82	68	72	64	394

W relacjach prasy ukraińskiej na temat Polski dominują artykuły poświęcone bieżącym wydarzeniom. Najczęściej poruszonymi tematami w badanym okresie (od maja do listopada 2010 roku) były wybory prezydenckie w Polsce, następstwa katastrofy lotniczej w Smoleńsku, list ministrów spraw zagranicznych Polski i Szwecji do Wysokiej Przedstawiciel Unii Europejskiej do spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa Catherine Ashton i unijnego komisarza do spraw rozszerzenia i polityki sąsiedztwa Štefana Fülego, walka z powodzią oraz przygotowania do EURO 2012.

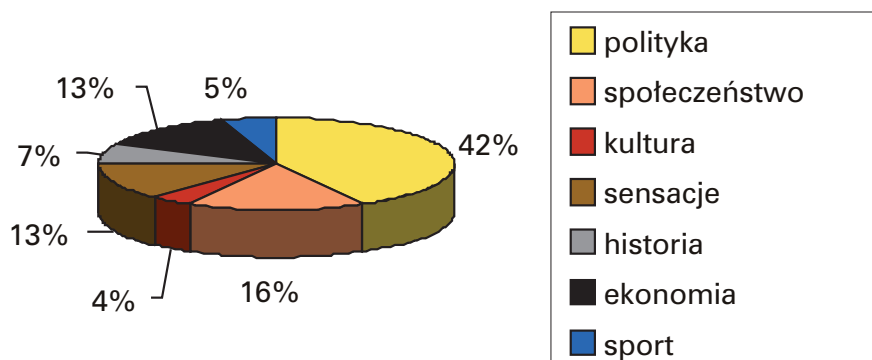
W zakresie obszarów tematycznych najwięcej artykułów, w których wspomina się o Polsce, dotyczyło polityki, w tym ukraińskiej polityki wewnętrznej i relacji z sąsiadami, najmniej zaś – kultury. Na kilkaset analizowanych materiałów prasowych zaledwie kilkanaście było poświęconych polskiej kulturze, przy czym wymieniano w nich zwykle sztandarowe nazwiska polskiego świata artystycznego, jak Andrzej Wajda, Jerzy Hoffman czy Czesław Miłosz. Warto jednak wspomnieć o kilku obszernych i bardzo entuzjastycznych reportażach na temat atrakcji kulturalnych województwa świętokrzyskiego. Reportaże te ukazały się w trzech tytułach objętych badaniem, a powstały w ramach wyjazdu zorganizowanego dla ukraińskich dziennikarzy przy współudziale Polskiego Ośrodka Informacji Turystycznej w Kijowie. Potwierdza to wyniki badań Natalii Ryabinskiej, które wskazują, że niewielka liczba artykułów o Polsce w prasie ukraińskiej wiąże się w dużej mierze z brakiem środków na wyjazdy dziennikarzy za granicę (dziennikarze, którzy otrzymali taką możliwość, piszą o Polsce, w tym o polskiej kulturze, obszernie i bardzo przychylnie).

Za interesujące należy również uznać to, że – wbrew oczekiwaniom – ukazało się niewiele artykułów dotyczących wspólnej historii. Trzeba przy tym odnotować, że nawet jeśli artykuły te traktują o trudnych kwestiach wspólnej polsko-ukraińskiej historii (przesiedlenie ludności ukraińskiej na Ziemię Odzyskane, wojna polsko-bolszewicka, zerwany sojusz między Józefem Piłsudskim a Symonem Petlurą), to ich wydźwięk jest dość neutralny, pozbawiony resentymentów i oskarżeń oraz nadmiernych emocji. Wydarzenia te są opisywane z dystansem jako przykłady wspólnoty doświadczeń dwóch krajów, która je raczej zbliża do siebie niż oddala.

W okresie objętym badaniem opublikowano niewiele artykułów poświęconych aspektom życia społecznego w Polsce. Najczęściej ukazywały się artykuły analizujące sytuację na Ukrainie lub odwołujące się do przykładu Polski w celu porównania lub zilustrowania określonych zjawisk. Do publikacji z zakresu ekonomii zaliczyliśmy większość artykułów o współpracy w ramach przygotowań do EURO 2012 (oprócz tekstów dotyczących na przykład liberalizacji reżimu wizowego lub afery korupcyjnej), choć bowiem wiążą się one z kilkoma obszarami tematycznymi, w tym przede wszystkim ze sportem, to – jak się wydaje – najbardziej wyrazisty jest w nich wymiar współpracy gospodarczej.

⁵⁶ Aby dać wyobrażenie o tym, w jakich rolach Polska najczęściej występuje na łamach prasy ukraińskiej, przywołania głównych ram zostaną podliczone (co do zasady, nie będziemy podliczać wskazań ram dodatkowych, dookreślających główne ramy, gdyż prawdopodobnie nie będą to jedyne sposoby ujęcia określonych ról).

Rysunek 1. Obszary tematyczne analizowanych artykułów



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych, 2010 rok.

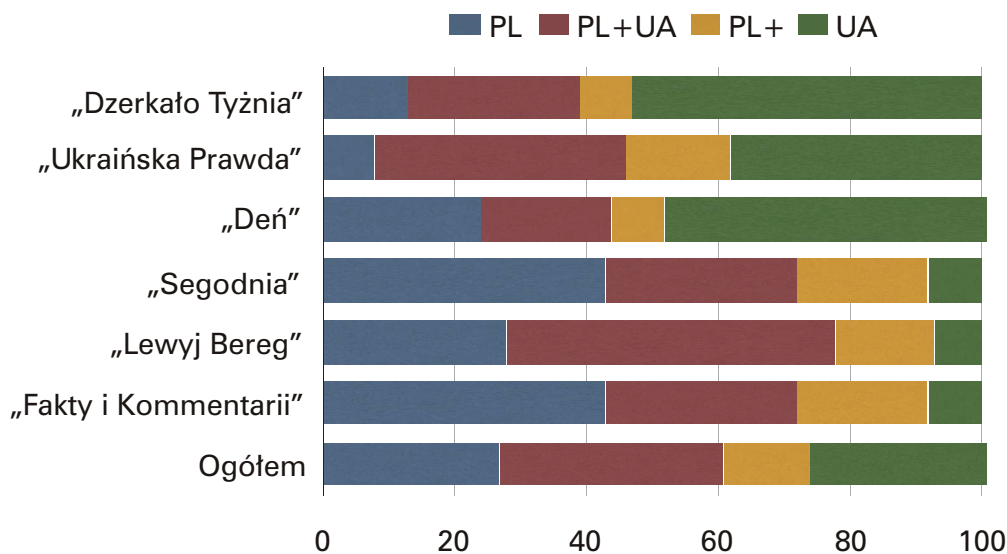
Relacje prasy popularnej cechuje duży poziom sensacyjności. Wśród artykułów dotyczących Polski znalazło się wiele informacji na temat klęsk żywiołowych, przestępczości transgranicznej, katastrof transportowych, także ciekawostek (na przykład najwyższa rzeźba Jezusa). Również poważne tematy społeczno-polityczne nieraz były ujmowane jako zabawne nowinki z Zachodu (tak ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie była opisana jako „zakaz dawania klapsów dzieciom”, próby walki z pedofilią – jako „plan kastracji pedofilów”). Ponadto zauważalna jest tendencja do nadawania dramatycznych tytułów tekstom o stosunkowo neutralnej zawartości (o czym będzie jeszcze mowa).

Wśród ogółu artykułów wyróżniliśmy cztery kategorie (rysunek 2):

- (PL) – artykuły poświęcone w głównej mierze Polsce (wewnętrzne wydarzenia polityczne, na przykład wybory prezydenckie w Polsce, następstwa katastrofy smoleńskiej, wydarzenia kulturalne),
- (PL+UA) – artykuły dotyczące w równym stopniu Polski i Ukrainy, najczęściej poświęcone relacjom polsko-ukraińskim (na przykład Polska jako adwokat Ukrainy w Unii Europejskiej, EURO 2012),
- (PL+) – artykuły dotyczące zarówno Polski, jak i innych krajów (relacje sportowe, reportaże z kilku stolic europejskich, festiwale międzynarodowe, analizy porównawcze),
- (UA) – artykuły poświęcone głównie sprawom ukraińskim, w których przykład Polski jest omawiany najczęściej po to, aby lepiej naświetlić analizowane wydarzenie (sytuacja organizacji pozarządowych na Ukrainie, reforma edukacyjna).

Ważną cechą prasy ukraińskiej objętej badaniem jest ukrainocentryzm, czyli zdecydowana orientacja „do wewnątrz”, koncentracja na wewnętrznych sprawach własnego kraju. Warto odnotować, że ze wszystkich artykułów, w których wspomina się o Polsce, jedynie mniej niż jedna trzecia jest poświęcona przede wszystkim sprawom polskim. Jak wynika z wykresu zaprezentowanego na rysunku 2, w gazetach popularnych większy odsetek artykułów był poświęcony głównie sprawom polskim (w stosunku do ogółu artykułów, w których została wspomniana Polska). Jeśli na przykład w opiniotwórczym dzienniku „Deń” jedynie w nieco ponad 20% artykułów głównym tematem była Polska, to w gazecie „Fakty i Komentarz” odsetek ten był dwukrotnie większy. Należy jednak dodać, że przeważająca część artykułów, które się znalazły w dzienniku „Fakty i Komentarz”, to informacje o charakterze sensacyjnym. Co więcej, nawet gdy gazety pisały na przykład o wyborach prezydenckich w Polsce, zmianach w funkcjonowaniu związków zawodowych

Rysunek 2. Obecność problematyki polskiej w analizowanych tytułach prasy ukraińskiej



Źródło: Badania Instytutu Spraw Publicznych, 2010 rok.

lub ociepleni się stosunków polsko-rosyjskich, pytanie przewodnie, jakie sobie wówczas stawiano, brzmiało: „Co to oznacza dla Ukrainy?”. Jednocześnie jednak analizowanie wydarzeń w Polsce pod kątem ich znaczenia dla Ukrainy świadczy o tym, że Polska pozostaje ważnym partnerem Ukrainy. Ponadto dla prasy zdecydowanie prozachodniej – szczególnie było to widoczne na przykładzie tygodnika „Dzierkało Tyżnia” – Polska służy jako punkt odniesienia analizy i (na ogół krytycznej) oceny różnych aspektów wewnętrznej sytuacji własnego kraju. Można tutaj mówić o swoistej tęsknocie za normalnością, przykład z Polski jest bowiem podawany jako ilustracja tego, jak określone zjawiska mogłyby wyglądać na Ukrainie (z wyraźnym wskazaniem, że – niestety – wciąż jest inaczej).

Ponadto charakterystyczne jest – szczególnie w prasie popularnej – przedstawianie informacji bez komentarza dziennikarza czy eksperta, najwyżej z zacytowanymi wypowiedziami polityków pozyskanymi z innych źródeł (inne tytuły prasowe, agencje informacyjne) lub bez podania źródła. Zdarzają się również artykuły zaczerpnięte z prasy zagranicznej, ale „opowiedziane swoimi słowami”. Jednocześnie gazety ukraińskie często powołują się na polskie media, co może świadczyć o niewystarczającej liczbie własnych korespondentów zagranicznych i o ograniczonych środkach. Niemniej jednak warto odnotować, że artykuły dotyczące Polski zawierają wiele cytatów z wypowiedzi polskich polityków, ekspertów i przedstawicieli różnych instytucji. Mniej ważny jest tutaj sposób pozyskania tych cytatów – czy zostały zdobyte dzięki bezpośrednim kontaktom dziennikarzy z Polakami, czy też pochodzą z innych (w tym polskich) mediów – bardziej liczy się bowiem to, że ukraiński czytelnik od czasu do czasu spotyka się na łamach prasy nie tylko z polskim prezydentem czy premierem, ale również ze znanymi polskimi dziennikarzami, ekspertami lub przedstawicielami świata kultury czy polityki.

Analiza ram: Polska jako...

Tabela 2. Wyróżnione ramy i ich obecność w analizowanych tytułach prasowych

	Udany model transformacji (dobry przykład)	Partner	Sąsiad	Rywal Rosji	Uczestnik wspólnych dziejów	Adwokat Ukrainy w Unii Europejskiej
„Deń”	17	11	8	13	18	12
„Dzerkało Tyżnia”	21	6	7	3	6	9
„Ukraińska Prawda”	7	10	3	4	7	11
„Segodnia”	2	9	9	24	2	10
„Lewyj Bereg”	3	16	10	7	4	4
„Fakty i Komentarii”	2	5	6	4	1	4
Ogółem	52	57	43	55	48	50

Wszystkie główne ramy znalazły swoje odzwierciedlenie w badanej prasie ukraińskiej, ale nie wszystkie ramy pomocnicze były trafne, niektóre z nich w ogóle nie były obecne, natomiast odnotowano inne ramy, które nie były wcześniej wyróżnione, na przykład „pragmatyzm”. Dlatego w tabeli 2 przedstawiono jedynie główne ramy ról (szczegółowa analiza ich występowania zostanie przeprowadzona w dalszej części niniejszego opracowania). Łatwo zauważyć, że poszczególne ramy pojawiają się w analizowanych tytułach prasowych z różną częstotliwością, co wynika nie tylko z odmiennej liczby artykułów, w których wspomina się o Polsce, ale także z charakteru gazety lub tygodnika. W wypadku dziennika „Fakty i Komentarii” dominowały na przykład krótkie informacje, które nie były opatrzone komentarzem lub interpretującym śródtytułem.

Istnieje zauważalna różnica między prasą prozachodnią a „wielowektorową”. W tytułach o sympatiach prozachodnich, szczególnie w tygodniku „Dzerkało Tyżnia” i w dzienniku „Deń”, bardzo często powtarza się wątek Polski jako kraju, który skutecznie wdrożył model transformacji, oraz jako dobrego przykładu dla Ukrainy w różnych dziedzinach życia publicznego. Odwołania takie prawie nie występują w prasie „wielowektorowej”. Również wspólną historią zajmują się przeważnie gazety prozachodnie, przede wszystkim „Deń” (odnotowano tę ramę w badanym okresie osiemnaście razy). Co ważne, w relacjach tego dziennika dotyczących historii przeważa rama wspólnoty niedoli (odnotowano jedenaście razy), stawiania czoła wspólnym wrogom i cierpienia z ich powodu lub po prostu wspólnych doświadczeń historycznych ze względu na sąsiedztwo (odnotowano siedem razy). Rama odwiecznego wroga jest właściwie nieobecna.

„Lewyj Bereg” zwraca szczególną uwagę na partnerstwo Polski i Ukrainy, skupiając się głównie na bieżących wydarzeniach (bardziej partnerstwo taktyczne niż partnerstwo strategiczne). Najwięcej miejsca tygodnik ten poświęca współpracy w ramach wspólnego przeprowadzenia piłkarskich Mistrzostw Europy EURO 2012 i wspólnym działaniom na rzecz zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego. Zdecydowanie mniej uwagi tygodnik poświęca roli Polski jako adwokata Ukrainy w jej dążeniach do integracji z Unią Europejską. Podobnie sytuacja wygląda w dzienniku „Fakty i Komentarii”. W gazecie „Segodnia” dominującą ramą były zmiany w relacjach Polski i Rosji, szczególnie po katastrofie smoleńskiej. Przy czym dziennik ten równie często pisał o następstwach katastrofy smoleńskiej jako akcie pojednania między Rosją a Polską, jak i o eskalacji konfliktu w wyniku oskarżeń ze strony Jarosława Kaczyńskiego i przedstawicieli jego zaplecza politycznego.

Polski model transformacji – Ukraińców tęsknota za normalnością

Wspomnieliśmy już o pewnych różnicach w przedstawianiu Polski w prasie zachodniej (szczególnie na łamach tygodnika „Dzierskało Tyżnia” i dziennika „Deń”) i w tytułach o orientacji wielowektorowej, które próbują pogodzić europejskie dążenia Ukrainy z zacieśnianiem relacji z Rosją. Najbardziej wyraźnie widać to na przykładzie różnic w postrzeganiu polskich dokonań po 1989 roku. Rama „Polska jako udany model transformacji” i zbliżona do niej rama „Polska jako dobry przykład dla Ukrainy” pojawiają się najczęściej w prasie zachodniej (tabela 2). Dla tytułów z tej grupy Polska stanowi punkt odniesienia, który pozwala ocenić sytuację wewnętrzną na Ukrainie. Niemal zawsze wynik takich porównań jest niekorzystny dla Ukrainy. Sukcesy Polski są przeciwstawiane niepowodzeniom Ukrainy i służą przede wszystkim krytykowi dwudziestolennych działań władzy, zwłaszcza zaś dokonań obecnego rządu. Mimo że większość analizowanych artykułów jest poświęcona sytuacji na Ukrainie, to jednak obecność Polski jest tak zauważalna, a jej obraz – tak wyrazisty, że nie możemy ich pominąć. Z kolei dla prasy „wielowektorowej” Polska nie jest punktem odniesienia w zakresie działań polityczno-gospodarczych i społecznych.

Polska jest przykładem skutecznej transformacji ustrojowej i postępu europeizacji, wyprzedzając Ukrainę w wielu dziedzinach. Polska przedstawiana w prasie zachodniej jest demokratycznym, stabilnym ekonomicznie krajem rządów prawa, który dba o swoich obywateli i przestrzega ich praw, w tym prawa do własności prywatnej i swobody słowa, ponadto nie odrzuca praw mniejszości, jednocześnie troszcząc się o jedność narodową. W kraju tym wszystko dobrze działa – przynajmniej znacznie lepiej niż na Ukrainie. Odwołania do przykładów z Polski pojawiają się w artykułach dotyczących różnych aspektów życia politycznego, społecznego i ekonomicznego na Ukrainie, w tym reformy administracji, systemu sądowego, systemu bankowego, przestrzegania prawa dotyczącego swobody informacji oraz prawa do prywatności, systemu ochrony zdrowia, finansowania kinematografii, poziomu biurokracji. Czasem Polska jest wymieniana wraz z kilkoma innymi krajami, z reguły zachodnimi, aby na takim przykładzie można było dokładniej przeanalizować sytuację w danej dziedzinie życia publicznego na Ukrainie. Polska nie jest idealizowana w prasie zachodniej. Raczej jest przedstawiana jako normalny kraj zachodni, który ma swoje kłopoty i wyzwania, ale dba o swoich obywateli, wprowadza potrzebne reformy i ciągle się rozwija – czego nie można powiedzieć o Ukrainie. Właśnie za taką normalnością tęsknią Ukraińcy. Innymi słowy, z perspektywy Ukrainy transformacja ustrojowa w Polsce zdecydowanie się powiodła. Obecnie Polska może służyć Ukrainie jako wzór do naśladowania.

Polska – co szczególnie podkreśla prasa zachodnia – to przede wszystkim kraj prawdziwej demokracji: „Polska to kraj demokratyczny, gdzie nikt nie odważy się naciskać na opozycję lub ograniczać wolności wypowiedzi” („Deń”, 11 sierpnia 2010 roku). W Polsce – nie zważając na toczące się spory polityczne czy sprzeczne wizje przyszłości kraju – panuje pełna zgoda co do konieczności poszanowania demokratycznych standardów i ochrony niepodległości kraju przez wszystkich uczestników życia publicznego⁵⁷. Z kolei sytuacja na Ukrainie wciąż jest daleka od takiego stanu rzeczy, ze względu na brak politycznego zdecydowania: „Nie poszliśmy za przykładem krajów bałtyckich lub Polski, ale wybraliśmy jakąś pełzającą drogę w kierunku demokracji” („Dzierskało Tyżnia”, 23 sierpnia – 3 września 2010 roku).

⁵⁷ „Polska elita dawno już wybrała kurs rozwoju kraju i nie zbacza z niego od wielu lat. Nie jest on przedmiotem sprzeczek. Można dyskutować, walczyć o władzę, uprawiać intrygi polityczne, łączyć się i rozstawać się w zależności od koniunktury politycznej [...] lecz niepodległości państwa, jego integralności i suwerenności nikt nigdy nie narazi na zagrożenie. Polska elita wreszcie wyciągnęła właściwe wnioski płynące z jej trudnej historii. To właśnie demonstrowa jej dojrzałość polityczną. Właśnie dlatego fundamentalne wartości nie podlegają zmianom, niezależnie od tego, kto zdobędzie władzę w wyniku wyborów” („Deń”, 7 lipca 2010 roku).

Ponadto, szczególnie w opinii prozachodniej prasy ukraińskiej, polskie społeczeństwo cechuje poczucie solidaryzmu, patriotyzmu i współodpowiedzialności. Polacy mają wyrazistą i silną tożsamość narodową, a swój patriotyzm wzmacniają przez celebrowanie dziedzictwa historycznego i kulturowego⁵⁸. Patriotyzm i solidaryzm Polaków przekłada się na zainteresowanie sprawami publicznymi, zaangażowanie w działalność dla dobra ogólnego, umiejętność organizowania się na rzecz wspólnego dochodzenia swoich spraw. Polacy czynili tak zresztą od dawna, czego przykładem może być sukces „Solidarności”⁵⁹.

Tego, niestety – zdaniem publicystów – nie można powiedzieć o Ukrainie, gdzie wciąż różne dziedziny życia społecznego nie funkcjonują tak, jak powinny. Jednym z przykładów jest działalność mieszkańców w ramach wspólnot mieszkaniowych, która spowodowała, że poziom świadczonych usług komunalnych w Polsce jest znacznie wyższy niż na Ukrainie:

Przy okazji – właśnie postawy mieszkańców radykalnie się różnią w Warszawie i w Kijowie. Na Ukrainie mieszkańcy bloku są bytem zupełnie amorficznym, bezkształtnym. Próby utworzenia wspólnot właścicieli mieszkań przez lata nie zakończyły się powodzeniem. [...] A dla Polski to już przeszłość – spółdzielnie i wspólnoty odgrywają decydującą rolę na rynku usług komunalnych [„Dziewięć Tyżnia”, 19–25 czerwca 2010 roku].

Polska jest również krajem, który dba o przestrzeń publiczną, sztukę i kulturę, zasoby naturalne i ekologię (tak, jak powinien czynić kraj zachodni). Na przykład w artykule o sytuacji dotyczącej leśnictwa i parków narodowych na Ukrainie czytamy: „Na Ukrainie powinno się zmienić podejście do parków narodowych. [...] Jak na razie w tej dziedzinie – mnóstwo pracy. [...] Na przykład dla Polaków parki narodowe są kwestią dumy narodowej” („Dziewięć Tyżnia”, 10 lipca 2010 roku).

Jednym z przykładów konkretnych rozwiązań, często przytaczanych przez prasę ukraińską, jest polska reforma administracyjna, uważana za podstawę transformacji ustrojowej Polski. Jej sukces, zdaniem prasy, był uwarunkowany stanem świadomości Polaków, odpowiednio przygotowanych na planowane reformy:

Sąsiadująca [z Ukrainą] Polska zrobiła ten krok. Reforma administracyjna trwała tutaj przez dziesięć lat i została zakończona w 1999 roku. I jeśli na początku lat dziewięćdziesiątych [XX wieku] budżet Ukrainy był trzykrotnie większy w porównaniu z budżetem Polski (wtedy Polacy kupowali u nas wszystko, łącznie z mydłem i proszkiem do prania), to obecnie nasz budżet wynosi 20% budżetu naszego sąsiada. Wszystko się zaczyna od zmiany świadomości [„Deń”, 21 września 2010 roku].

Zdaniem autora cytowanego artykułu, Polska u progu zmian ustrojowych była na słabszej pozycji w porównaniu z Ukrainą, ale dzięki podjętym odważnym reformom dzisiaj cieszy się znacznie lepszą sytuacją pod względem ekonomicznym niż jej wschodni sąsiad. Stabilność ekonomiczną Polski odnotowano w licznych artykułach, szczególnie podkreślając to, że Polska jako jeden z nielicznych krajów wyszła obronną ręką z ostatniego kryzysu gospodarczego.

W kwestii oceny sytuacji wyjściowej Ukrainy względem Polski na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku opinie dziennikarzy i komentatorów są jednak podzielone. Część autorów uważa, jak autor zacytowany powyżej, że Ukraina była nawet w lepszej sytuacji niż Polska, część autorów twierdzi, że Polska i Ukraina miały takie same szanse na sukces, ale tylko Polska je wykorzystała:

⁵⁸ Tytuł artykułu poświęconego obchodom Roku Chopina: *Wytworny, melancholijny geniusz Chopina Polacy przekuwają na trwałe patriotyzm* („Deń”, 29 października 2010 roku).

⁵⁹ „Rzeczy, które za wschodnią granicą PRL ze smutkiem były odbierane jako element rzeczywistości, w polskim narodzie wywoływały zupełnie inną reakcję. Zamiast przełknąć kolejne podniesienie cen i dalej «kombinować», w radzieckim rozumieniu tego słowa [w oryginalnym *вертеться* – J.F.]: gdzieś coś ukrąść, gdzieś dać łapówkę, gdzieś coś zamienić po znajomości, Polacy powstałi. Zachwycająca historia tego oporu, do tej pory mało znana u nas, została dokładnie przedstawiona na [wystawie] «Drogi do wolności»” („Deń”, 19 października 2010 roku).

[...] nasi byli „współobozowicze”: Polska, Czechy, Słowacja, oraz inne kraje, które miały takie same lub nawet gorsze warunki wyjściowe, obecnie żyją znacznie lepiej. Natomiast Ukraina stoczyła się na przedostatnie miejsce w Europie pod względem poziomu życia [„Ukraińska Prawda”, 25 listopada 2010 roku].

Część z kolei podkreśla, że wbrew powszechnemu przekonaniu o porównywalnej sytuacji wyjściowej obu krajów, Polska miała jednak większe szanse na sukces, przede wszystkim ze względu na stan świadomości swoich obywateli. Na przykład w wywiadzie dla „Ukraińskiej Prawdy” Światosław Wakarczuk, były deputowany ukraińskiego parlamentu i lider zespołu „Okean Elzy”, tłumaczy:

Niektórzy twierdzą, że na początku lat dziewięćdziesiątych utraciliśmy swoją szansę, a mogliśmy stać się tacy, jak Polska oraz kraje Europy Środkowej. Nie powiedziałbym tak. Uważam, że tam był zupełnie inny poziom społeczeństwa obywatelskiego, dlatego im wystarczyło dziesięć, piętnaście lat. Poziom rozwoju społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie był podstawowy, czyli o wiele niższy [„Ukraińska Prawda”, 10 września 2010 roku].

Przeważa jednak przekonanie, że polski model transformacji jest nie tylko skuteczny, ale także odpowiedni dla Ukrainy, która może zastosować polskie doświadczenia i wiele się od Polski nauczyć. Szczególnym szacunkiem cieszy się w prasie ukraińskiej polska „Solidarność”. O rocznicy powstania związku przypomniały wszystkie gazety, z kolei prasa prozachodnia podkreślała, że „Solidarność” była również inspiracją dla „pomarańczowej rewolucji”: „Pierwszy, niewątpliwie udany krok do solidarności zrobiliśmy w 2004 roku [«pomarańczowa rewolucja»]. Cóż, będziemy się uczyć iść dalej” („Deń”, 19 października 2010 roku).

Podsumowując, należy zauważyć, że Polska jest ważnym punktem odniesienia w relacjach prozachodniej prasy ukraińskiej dotyczących różnych aspektów sytuacji wewnętrznej na Ukrainie, który nie tylko pozwala krytykować obecny stan rzeczy, ale także służy jako przykład do naśladowania, źródło pozytywnych wzorów dla Ukrainy. Polski model transformacji można zastosować na Ukrainie, a doświadczenia Polski są bardzo przydatne. To, co różni oba te kraje, to stan świadomości społeczeństwa i elit politycznych. Przeprowadzenie reform w Polsce było łatwiejsze, ponieważ społeczeństwo polskie rozumiało ich cel i je popierało.

Polska jako adwokat Ukrainy – czy nim pozostanie?

Tak jak kiedyś Niemcy były postrzegane jako adwokat Polski w Unii Europejskiej, tak dziś Polska jest traktowana jako adwokat Ukrainy w jej staraniach o członkostwo we Wspólnocie. Nie jest to jednak obraz jednoznaczny. Z analizy wybranych tytułów prasowych wynika, że chociaż najczęściej pojawia się rama „lojalny adwokat”, szczególnie w prasie prozachodniej, to także rama „obawy przed zmianami na gorsze” okazuje się bardzo ważna (nie była uwzględniona wcześniej jako rama pomocnicza). Dziennikarze i komentatorzy mieli wątpliwości, czy tandem Niemcy i Polska jest rzeczywiście porównywalny z tandemem Polska i Ukraina, zwłaszcza w aspekcie zmian politycznych, w tym wyborów prezydenckich w Polsce i „nowego otwarcia” w stosunkach Polski z Rosją. W artykułach dotyczących roli Polski w kształtowaniu relacji Ukrainy z Unią Europejską stawia się często pytania o to, czy Polska pozostanie lojalna wobec Ukrainy, czy też ze względu na rozmaite czynniki polityczne lub ekonomiczne osłabi swoje zaangażowanie na jej rzecz. Przeważają optymistyczne odpowiedzi. Ukraińcy wierzą, że teraz Polska ich nie opuści, nie osłabi swoich działań na rzecz europeizacji Ukrainy. Ale niepewność co do przyszłej roli Polski jest wyraźnie widoczna w relacjach prasowych.

Następstwa katastrofy smoleńskiej, szczególnie zaś znaczenie wyników przyspieszonych wyborów prezydenckich w Polsce, były jednym z głównych zagadnień omawianych w prasie ukraińskiej

w okresie objętym badaniem. We wszystkich gazetach stawiano pytanie, które precyzyjnie sformułował tygodnik „Lewyj Bereg”:

Prezydent Polski Lech Kaczyński, który zginął w katastrofie lotniczej, był uważany za wielkiego przyjaciela Ukrainy, stale broniącego nas przed członkami Unii Europejskiej sceptycznie nastawionymi wobec naszego kraju. Kto teraz będzie naszym adwokatem? [„Lewyj Bereg”, 25 maja 2010 roku].

Odpowiedzi były różne – od zapewnień, że Polska na zawsze pozostanie adwokatem i najbliższym partnerem Ukrainy (między innymi dlatego, że jest to w interesie samej Polski), po tłumaczenia, że klimat polityczny jest już tak inny, że niezależnie od tego, kto będzie głową państwa w Polsce, stosunki polsko-ukraińskie na pewno się zmieniają.

Zarówno w prasie prozachodniej, jak i w prasie „wielowektorowej” pojawiły się opinie, że wynik wyborów prezydenckich nie przyniesie radykalnych zmian w polityce zagranicznej Polski. Polityka wschodnia będzie wciąż jednym z priorytetów Polski, która pozostanie partnerem Ukrainy na scenie międzynarodowej: „W którąkolwiek stronę przechyli się wahadło wyborcze w drugiej, decydującej turze [wyborów prezydenckich w Polsce – J.F.], ani Unia Europejska, ani Ukraina nie ma podstaw do niepokoju: Polska nie rozczaruje” („Deń”, 30 czerwca 2010 roku).

Jednocześnie w prasie publikowano głosy ekspertów, którzy byli przekonani o tym, że ukraiński wektor polityki zewnętrznej Polski ulegnie zmianom niezależnie od wyniku wyborów, nawet jeśli zmiany te będą bardziej zauważalne w wypadku wygranej Bronisława Komorowskiego. Opinię taką prezentowała między innymi, wielokrotnie cytowana w różnych ukraińskich mediach, dyrektor Instytutu Polityki Światowej Olena Hetmańczuk, która w jednym z wywiadów wyjaśniała: „Problem w tym, że poprzedni model w stosunkach Kijowa i Warszawy trafił w ślepy zaułek i wymaga rewizji. Przez ostatnie lata mogliśmy dostrzec obustronne rozczarowanie” („Lewyj Bereg”, 21 czerwca 2010 roku). W większości relacji prasowych na temat polskich wyborów prezydenckich podkreślano jednak pewne różnice między oboma kandydatami, nawet jeśli ostatecznie stwierdzano, że wynik głosowania nie będzie miał większego znaczenia dla relacji polsko-ukraińskich i zaangażowania Polski na rzecz Ukrainy.

I w prasie „wielowektorowej”, i w prasie prozachodniej ocena przyszłej polityki zagranicznej Polski pod rządami jednego z dwóch kandydatów na prezydenta była dość ambiwalentna. Jarosław Kaczyński był przedstawiany jako polityk jednoznacznie proukraiński (w wypadku jego wygranej Ukraina wciąż miałaby prawdziwego adwokata w swoich staraniach o wejście do Unii Europejskiej), jednocześnie jednak był on oceniany jako polityk antyrosyjski i proamerykański, co nie było zbyt dobrze odbierane przez prasę „wielowektorową”. Ponadto przyszłe zaangażowanie się rządzonej przez niego Polski na rzecz Ukrainy mogłoby skutkować nadmiernym wtrącaniem się w jej sprawy wewnętrzne i polityczne (aspekt ten szczególnie podkreślała prasa wielowektorowa). Zarazem spodziewane skłócenie rządu z prezydentem mogłoby osłabiać pozycję Polski wewnątrz Unii Europejskiej, ograniczając skuteczność starań Polski na rzecz Ukrainy⁶⁰. Polska pod rządami Jarosława Kaczyńskiego była więc widziana jako potencjalnie bardziej lojalny, ale mniej skuteczny adwokat Ukrainy.

Z kolei Bronisław Komorowski był opisywany jako polityk proeuropejski, w znacznie mniejszym stopniu proamerykański, któremu ponadto zależy na zbliżeniu Polski z Rosją. Wybór Bronisława Komorowskiego oznaczałby dla Ukrainy mniejsze zaangażowanie Polski na rzecz Ukrainy, co raczej nie byłoby dla niej korzystne (aspekt ten szczególnie podkreślała prasa prozachodnia). Jednocześnie, zdaniem niektórych publicystów, dzięki wyzbyciu się podejścia antagonistycznego

⁶⁰ „Bronisław Komorowski nie powinien rezygnować z aktywności na wschód od Buga, chociaż mógłby trochę inaczej rozstawić akcenty. Może się okazać bardziej skuteczny w porównaniu ze swoim poprzednikiem dzięki harmonijnej współpracy z rządem oraz realistycznie zdefiniowanym celem” („Deń”, 1 września 2010 roku).

i ociepleniu stosunków z Rosją Polska byłaby w stanie bardziej skutecznie dbać o interesy Ukrainy. Ponadto, co było bardzo ważne dla prasy wielowektorowej, Polska pod rządami Bronisława Komorowskiego zrezygnowałaby z wpychania Ukrainy na siłę do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Dziennik „Segodnia” zapewniał o tym swoich czytelników: „W wyborach prezydenckich w Polsce liderem jest polityk, który nie będzie zbyt mocno ciągnął Ukrainy do NATO” („Segodnia”, 15 czerwca 2010 roku). Polska z prezydentem Bronisławem Komorowski była zatem widziana jako mniej lojalny (w zakresie natężenia zaangażowania), ale bardziej skuteczny w swoich działaniach adwokat Ukrainy.

Warto zwrócić szczególną uwagę na ambiwalencję w postrzeganiu przez prasę „wielowektorową” zaangażowania Polski na rzecz euroatlantyckiej integracji Ukrainy. Z jednej strony, we wszystkich objętych badaniem tytułach z tej grupy pojawiały się głosy wyrażające zaniepokojenie możliwym osłabieniem zaangażowania się Polski na rzecz interesów Ukrainy, w tym jej członkostwa w Unii Europejskiej. Z drugiej jednak strony, publikowano również opinie krytyczne wobec nadmiernego zaangażowania Polski w sprawy ukraińskie, które jest przejawem „postaw kolonialnych” Polski i traktowania zachodniej części Ukrainy jako historycznie polskiego terytorium⁶¹. Takie właśnie podejście – zdaniem ukraińskiego dziennikarza – wyjaśnia aktywną działalność Polski na rzecz Ukrainy. W analizowanych tytułach prasowych, czyli w gazetach i tygodnikach głównego nurtu, jest to co prawda rzadka opinia, ale trzeba dostrzec istnienie takich resentymentów, dają im bowiem wyraz także media.

Po wyborach prezydenckich w Polsce prasa ukraińska raczej uspokajała swoich czytelników, podkreślając, że nowa głowa państwa polskiego nie zamierza rezygnować z wspierania Ukrainy i jej europejskich dążeń oraz że Rosja nie zajmie pozycji Ukrainy jako jednego z najważniejszych partnerów Polski. *Polski Prezydent nie zrezygnuje z Ukrainy* – brzmiał tytuł artykułu w „Ukraińskiej Prawdzie” z 1 września 2010 roku. Ponadto coraz częściej prasa zaczęła podkreślać rolę, jaką ma do odegrania sama Ukraina – niezależnie bowiem od tego, jak intensywnie Polska będzie się starała pomóc Ukrainie, to bez odpowiedniego zaangażowania władz ukraińskich, bez „odrobienia pracy domowej” przez Ukrainę, niewiele będzie mogła zrobić: *W Polsce nie chcą zamienić Ukrainy na Rosję* – głosił tytuł artykułu w dzienniku „Segodnia”, w którym informowano: „Zwycięzca wyborów w Polsce, Bronisław Komorowski, jest «maksymalnie otwarty» na współpracę z Ukrainą. Rozwój relacji będzie jednak w dużym stopniu zależał od polityki ukraińskiego prezydenta Wiktora Janukowycza” („Segodnia”, 7 lipca 2010 roku).

Podsumowując, należy zauważyć, że mimo wyrażania różnych wątpliwości i występującej czasem ambiwalencji poglądów, ogólne nastawienie prasy ukraińskiej wobec przyszłej roli Polski jako adwokata Ukrainy jest optymistyczne – wciąż dominuje przekonanie, że również po wyborach prezydenckich Polska nie zrezygnuje z Ukrainy, ale dalej będzie działać na rzecz jej interesów na scenie międzynarodowej. Innymi słowy, Polska pozostanie lojalnym adwokatem Ukrainy. Opinie badanych gazet i tygodników różniły się co do przyszłej skuteczności Polski jako adwokata w zależności od wygranej jednego z dwóch kandydatów na prezydenta (rama „skuteczny adwokat” pojawiała się rzadko w porównaniu z ramami dotyczącymi zmiany i lojalności).

Partnerstwo Wschodnie – program określający wschodni wymiar polityki zagranicznej Unii Europejskiej – został przyjęty na Ukrainie z dużą ostrożnością, a nawet nieufnością. Od początku obawiano się bowiem, że będzie to jedynie namiastka członkostwa w Unii Europejskiej, niebezpośrednie wskazanie, że miejsce Ukrainy jest jednak poza Europą. Wspólny list ministrów spraw zagranicznych Polski i Szwecji do Wysokiej Przedstawiciel Unii Europejskiej do spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa Catherine Ashton oraz unijnego komisarza do spraw roz-

⁶¹ Por. podrozdział *Polska jako uczestnik wspólnych dziejów – polsko-ukraińska wspólnota niedoli*.

szerzenia i polityki sąsiedztwa Štefana Fülego z 6 października 2010 roku dotyczący Partnerstwa Wschodniego został odebrany przez większość badanych tytułów prasowych bardzo krytycznie, co nadszarpięło wizerunek Polski jako prawdziwego adwokata Ukrainy w jej staraniach o członkostwo w Unii Europejskiej. Wydaje się jednak, że żaden dziennikarz nie przeczytał tego dokumentu⁶², wszystkie gazety i czasopisma skupiły się na rzekomej deklaracji ministrów, że w ciągu następnych dziesięciu lat rozszerzenie Unii Europejskiej, które objęłoby także Ukrainę, nie nastąpi. Tytuł artykułu w „Ukraińskiej Prawdzie” brzmiał: *Unia Europejska nie wpuści do siebie Ukrainy jeszcze przez dziesięć lat*⁶³, co zostało zinterpretowane przez prasę jako zamknięcie przed Ukrainą drzwi do Unii Europejskiej. W tym samym artykule autor komentował: „Koncepcja Bildta i Sikorskiego [...] rzeczywiście zamyka przed krajami na wschód od dzisiejszych granic Unii Europejskiej perspektywę wejścia do Wspólnoty” („Ukraińska Prawda”, 24 października 2010 roku). Również dziennik „Fakty i Komentarz”, powołując się na opinię eksperta, dość jednoznacznie ocenił znaczenie listu: „Pozycja Polski i Szwecji może mieć negatywny wpływ na perspektywy Ukrainy w Unii Europejskiej” („Fakty i Komentarz”, 2 listopada 2010 roku). Podobne komentarze i interpretacje ukazały się we wszystkich analizowanych tytułach prasowych.

Niemniej jednak prasa ukraińska wciąż pokłada wielkie nadzieje w Polsce jako adwokacie Ukrainy w jej staraniach o członkostwo w Unii Europejskiej. Przyszła polska Prezydencja w Radzie Unii Europejskiej jest widziana jako okres szczególnej aktywności Polski na rzecz interesów Ukrainy we Wspólnocie. Jak pisała „Ukraińska Prawda”: „Polska będzie popychać Ukrainę do Unii Europejskiej, kiedy stanie u steru” („Ukraińska Prawda”, 2 lipca 2010 roku). Rok 2011 jest więc rokiem wielkich nadziei dla Ukrainy: „Następny rok [2011] ogłoszono w Unii Europejskiej rokiem wschodniej współpracy, kładąc akcent na Ukrainę – przewodniczą Węgry i Polska. Przed tymi państwami stoją konkretne zadania wdrożenia nowoczesnych projektów właśnie na Ukrainie” („Dzierkało Tyżnia”, 12 czerwca 2010 roku).

Obawy Ukraińców dotyczą nie tylko osłabienia zaangażowania Polski. Jak podkreślają bowiem ukraińskie media, zmienił się klimat w Europie – nawet jeśli Polska nadal będzie bardzo aktywnie popierać Ukrainę w jej staraniach o członkostwo w Unii Europejskiej, nie zmienia to faktu, że w Europie wzrasta niechęć wobec dalszego rozszerzenia Wspólnoty. Ponadto, co podkreśla ukraińska prasa, Polska lub inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej nie mają takiej siły przebiccia, jak kraje Europy Zachodniej, na przykład Niemcy lub Francja⁶⁴. Dlatego starania Ukrainy o członkostwo w Unii Europejskiej są znacznie większym wyzwaniem, niż swego czasu były starania Polski. Rama dotycząca skuteczności pojawia się więc bardzo rzadko, ale jest ważna. Polska nie jest stawiana na równi z największymi i najstarszymi państwami członkowskimi Unii Europejskiej, co zresztą potwierdzają wyniki badań ukraińskiej opinii publicznej⁶⁵.

⁶² Sprostowanie ukazało się w gazecie „Kommersant”, nieobjętej omawianym badaniem. Dziennikarze gazety dotarli do oryginalnego tekstu listu, w którym nie było żadnej informacji o ewentualnym blokowaniu wejścia Ukrainy do Unii Europejskiej w ciągu najbliższych dziesięciu lat. Jak ustalono, plotka w prasie ukraińskiej pojawiła się na podstawie materiałów rosyjskiej agencji prasowej (por. *Polska i Szwecja nie zamknęły europejskiej perspektywy dla Ukrainy*, „Kommersant”, 27 października 2010 roku).

⁶³ „Rozszerzenia Unii Europejskiej przez przyjęcie do niej nowych krajów członkowskich w ciągu najbliższych dziesięciu lat nie będzie. Napisali o tym w liście ministrowie spraw zagranicznych Szwecji Carl Bildt oraz Polski Radosław Sikorski, jak podają «Wiesti». Jednocześnie Szwecja i Polska proponują zmienić istniejącą formę polityki sąsiedztwa i partnerstwa Unii Europejskiej, przede wszystkim wyróżnić grupę krajów, którą tworzą Azerbejdżan, Armenia, Białoruś, Gruzja oraz Ukraina” („Ukraińska Prawda”, 24 października 2010 roku).

⁶⁴ „Nawet jeśli wschodni Europejczycy z równym samozaparciem będą wspierać idee członkostwa Ukrainy w Unii Europejskiej, jak swego czasu czynili to Niemcy lub Francuzi w wypadku Polski, to potencjał ich wpływu nie jest tak potężny, żeby mieć znaczny wpływ na ogólnie, coraz bardziej negatywne wobec rozszerzenia podejście w Unii Europejskiej” („Dzierkało Tyżnia”, 22 maja 2010 roku).

⁶⁵ Por. J. Konieczna-Salamatin, *Coraz dalsi sąsiedzi? Wizerunek Polski i Polaków na Ukrainie*, op. cit.

Podsumowując, trzeba zauważyć, że w prasie ukraińskiej – zarówno zdecydowanie prozachodniej, jak i „wielowektorowej” – pojawia się wiele obaw dotyczących przyszłej roli Polski jako adwokata Ukrainy na arenie międzynarodowej, szczególnie zaś w działaniach na rzecz jej członkostwa w Unii Europejskiej. Należy poddać w wątpliwość szczerą stronę zaniepokojenia ze strony mediów o orientacji wielowektorowej, które chętnie krytykują sceptycyzm Unii Europejskiej wobec członkostwa Ukrainy, same jednak nie demonstrowują przekonania, że Ukraina powinna stać się częścią Wspólnoty, zwłaszcza gdyby miało to negatywnie wpłynąć na relacje z Rosją. Choć w aspekcie różnych wydarzeń politycznych postrzeganie pozycji Polski nie jest tak jednoznaczne, media ukraińskie podkreślają, że Polska jest wciąż mocno zaangażowana na rzecz interesów Ukrainy w Unii Europejskiej i nie zamierza rezygnować z poparcia dla europejskiego wyboru Ukrainy.

Polska jako partner Ukrainy – rzeczywisty i potencjalny

Polska jest postrzegana jako ważny partner Ukrainy na różnych płaszczyznach⁶⁶, choć w prasie ukraińskiej występuje w tej roli głównie na płaszczyźnie ekonomicznej. Jak już wspomniano, media na Ukrainie koncentrują się przede wszystkim na wydarzeniach bieżących, nie jest więc zaskoczeniem, że w okresie objętym badaniem polsko-ukraińskie relacje ekonomiczne niemal w całości sprowadzały się do dwóch wymiarów: współpracy przy organizacji piłkarskich Mistrzostw Europy EURO 2012 i bezpieczeństwa energetycznego, szczególnie możliwości, jakie zapewnia wydobywanie gazu ziemnego. Rzadziej pojawiały się relacje na temat współpracy kulturalnej lub transgranicznej. Wyróżnione na początku pomocnicze ramy „partner korzystny lub niekorzystny” oraz „partner strategiczny lub taktyczny” występowały w analizowanych artykułach sporadycznie. Ważnym ujęciem okazała się rama „potencjalny partner”:

Polska i Ukraina są największymi partnerami handlowymi wśród krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Łączą je również głębokie więzi historyczne i kulturowe. Nikt nie ma wątpliwości, że dzisiaj należy dać nowy impuls do bardziej dynamicznego rozwoju stosunków polsko-ukraińskich. Nowa era współpracy nie powinna opierać się jedynie na deklaracjach, które słyszeliśmy już wiele razy [„Deń”, 7 września 2010 roku].

Cytat ten pochodzi ze wspólnego artykułu Anatolija Kinacha, byłego premiera i ministra gospodarki Ukrainy, oraz Pawła Zalewskiego, polskiego posła do Parlamentu Europejskiego.

Oprócz podejmowania zagadnień toczącej się już współpracy związanej z organizacją EURO 2012 prasa ukraińska pisała wiele o możliwości i gotowości do współdziałania, za którymi to zapowiedziami niekoniecznie idą czyny. Ponadto w zakresie współpracy między dwoma krajami „partner pragmatyczny” był dość często występującą ramą.

W okresie objętym badaniem najwięcej uwagi w związku ze współpracą polsko-ukraińską poświęcono przygotowaniom do piłkarskich Mistrzostw Europy EURO 2012. Oprócz ogólnych informacji dotyczących liberalizacji reżimu wizowego pojawiały się również spekulacje, czy oba kraje zdążą zrealizować wszystkie projekty na czas, i rozważania o możliwej działalności korupcyjnej obu organizatorów imprezy. Większość analizowanych artykułów miała charakter informacyjny, a ich głównym przesłaniem było podkreślanie korzyści ze współdziałania i zbliżenia sąsiadujących państw (z treści nie wynikało wprost, czy Polska jest dobrym czy złym partnerem Ukrainy).

Polsko-ukraińską współpracę nie zawsze jednak przedstawiano w pozytywnym świetle. Część artykułów dotyczących EURO 2012 była poświęcona oskarżeniom cypryjskiego działacza UEFA

⁶⁶ Analizując ramę „partner”, skupialiśmy się na współpracy dwóch krajów jako równych sobie podmiotów, nie zaś zaangażowania jednego na rzecz drugiego, co zostało ujęte w ramie „adwokat”. Zarówno rama „adwokat”, jak i opisana niżej rama „sąsiad” często zawierają również elementy współpracy. Rama „partner” była odnotowywana w sytuacji, w której wyraźnie podkreślano współdziałanie, wspólnotę interesów dwóch (równych sobie) krajów.

o przekazanie łapówki w wysokości 11 milionów euro w zamian za wybór Polski i Ukrainy jako krajów organizujących piłkarskie Mistrzostwa Europy. Na przykład „Ukraińska Prawda” pytała w tytule artykułu z 23 października 2010 roku: *Ukraina i Polska przekupiły urzędników UEFA za 11 milionów euro?*. Jednocześnie jednak ukraińskie media nie próbowały odpowiedzieć na to pytanie, przeprowadzając dziennikarskie śledztwo. W jednej z objętych badaniem gazet ukazał się za to artykuł dotyczący stanu przygotowania Polski do EURO 2012, który, jak wynika ze słów autora, znacznie odbiegał od jego oczekiwań:

Szczerze powiedziawszy, kiedy szykowałem się do wizyty w Polsce, żeby zobaczyć, jak sąsiedzi przygotowują się do EURO 2012, byłem przekonany, że u nich sprawy mają się dobrze. W rzeczywistości okazało się jednak, że sprawy mają się «prawie dobrze». Mówili tak zarówno wysocy urzędnicy, jak i zwykli Polacy [„Segodnia”, 7 września 2010 roku].

Dziennikarz podkreślał w dalszej części artykułu, że sytuacja w Polsce wygląda gorzej niż na Ukrainie, gdyż żaden stadion nie jest tam jeszcze gotowy, podczas gdy Ukraina ma już dwa nowe stadiony. Oprócz omawianego artykułu w gazecie ukazał się również wywiad z przedstawicielem polskiego zespołu zajmującego się koordynacją działań na EURO 2012, którego wypowiedź także zaczyna się od stwierdzenia, że w Polsce – w odróżnieniu od Ukrainy – nie ukończono budowy żadnego stadionu. Co prawda polski rozmówca później tłumaczy, że już we wrześniu 2010 roku nastąpi otwarcie stadionu w Poznaniu, a pozostałe zostaną oddane do użytku w połowie 2011 roku, ale wydźwięk obu materiałów prasowych jest jednoznaczny – Polska jest znacznie gorzej przygotowana do mistrzostw niż Ukraina. Być może mamy tutaj do czynienia z prawdziwym zaniepokojeniem dziennikarza, a być może z próbą odwrócenia uwagi od problemów ukraińskich – przez pokazanie, że partner radzi sobie z zadaniem jeszcze gorzej. Przesłanie, jakie dociera do czytelnika, nie jest jednak jednoznaczne. Warto przy tym podkreślić, że artykuł i wywiad ukazały się w gazecie prorządowej.

Możliwości współpracy polsko-ukraińskiej w zakresie bezpieczeństwa energetycznego – głównie wydobywania gazu łupkowego i przyszłości rurociągu Odessa–Brody – są tematem często podejmowanym przez ukraińskie media. Współpraca ta jest jednak rozpatrywana bardziej w kategoriach potencjalnej kooperacji niż rzeczywistego współdziałania, gazety piszą bowiem raczej o planach, obietnicach i zapewnieniach, nie zaś o konkretnych działaniach. „Ukraina i Polska mogą wspólnie rozwijać wydobywanie gazu łupkowego na obszarze leżącym w regionie przygranicznym” („Lewyj Bereg”, 12 sierpnia 2010 roku).

Co ważne, prasa ukraińska pragnie pokazać, że oba kraje są równoprawnymi partnerami, Ukraina zaś nie występuje tutaj w roli petenta czy młodszego brata, ale jest aktywnym podmiotem, od którego decyzji również zależy przyszłość wspólnych projektów. To Ukraina ma coś, na czym Polsce bardzo zależy. *Polska namawia Ukrainę do budowania rurociągu Odessa–Brody* – brzmiał tytuł artykułu o współpracy energetycznej, opublikowanego 30 listopada 2010 roku w tygodniku „Lewyj Bereg”. W artykule tym wyjaśniono także, że Ukraina nie zamierza rezygnować z realizacji tego projektu.

Wątek Polski jako pragmatycznego partnera o sprecyzowanych interesach często powraca w relacjach na temat współpracy ekonomicznej obu krajów. Warunki prowadzenia inwestycji zależą jednak głównie od klimatu politycznego na Ukrainie, co zauważyła na przykład prorządowa gazeta „Fakty i Komentarz”: „Wiceminister podkreślił, że polski biznes jest przygotowany do inwestycji na Ukrainie i oczekuje od rządu naszego kraju aktywnych działań w tym kierunku” („Fakty i Komentarz”, 1 października 2010 roku).

Zdecydowanie opozycyjny tygodnik „Dzerkało Tyżnia” jednoznacznie jednak stwierdził, że inwestycje zagraniczne, w tym polskie, są wycofywane z Ukrainy ze względu na niesprzyjający klimat ekonomiczny:

Inwestorzy, jeden po drugim, zakończyli swoją działalność w regionie. Jak zaznaczył na początku tego roku ambasador Polski na Ukrainie Jacek Kluczkowski: „Klimat inwestycyjny na Ukrainie jest dość niekorzystny. Co więcej, zdaniem inwestorów, w ostatnim czasie się pogorszył” [„Dziewięć Tyżnia”, 29 maja 2010 roku].

We wszystkich tytułach prasowych objętych badaniem Polska jest przedstawiana jako partner chętny i otwarty na współpracę z Ukrainą. Podkreśla się jednocześnie równorzędny charakter współpracy ekonomicznej, szczególnie na przykładzie przygotowań do piłkarskich Mistrzostw Europy EURO 2012. Nie brakuje jednak opinii o tym, że oba kraje mają własne problemy (Polska nie jest wyłącznie wzorcem dla Ukrainy), a interesy Polski zależą w dużej mierze od decyzji i działań strony ukraińskiej.

Polska jako przeciwwaga dla Rosji – porozumienie jest możliwe

Rosja jest nie tylko wschodnim sąsiadem Ukrainy, ale także konkurencyjnym – wobec polskich rozwiązań – modelem rozwoju. Ukraina od lat nie jest w stanie jednoznacznie wskazać, w jakim kierunku tak naprawdę zmierza. Z oboma sąsiadującymi państwami łączy ją relacje ekonomiczne, polityczne i kulturowe, a także wspólne dziedzictwo historyczne, nie powinno zatem dziwić, że stan relacji polsko-rosyjskich jest bacznie obserwowany przez prasę ukraińską.

W analizowanych gazetach i tygodnikach Polska była przedstawiana jako kraj w pełni europejski i jako sojusznik Stanów Zjednoczonych, choć w okresie objętym badaniem zwracano uwagę na zmianę klimatu politycznego i związaną z tym reorientację priorytetów politycznych. Z badań wynika jednak, że Polska nadal pozostaje wyraźną alternatywą dla Rosji, przy czym gazety prozachodnie są bardziej sceptyczne w ocenie pojednania polsko-rosyjskiego. Warto w tym aspekcie porównać opinie dwóch ukraińskich gazet o odmiennych sympatiach politycznych, w których najczęściej pojawiała się rama „Polska jako przeciwwaga dla Rosji”. Jeśli w „Segodnia” rama pomocnicza „harmonijne współistnienie” oraz jej odmiana „pojednanie” wystąpiła prawie tyle samo razy (jedenaście), ile rama pomocnicza „antagonizm” oraz „brak pojednania” (trzydzieści trzy razy), to w „Deń” wyraźnie dominowała rama „antagonizm” (użyto jej dziewięć razy na trzydzieści wypadków wystąpienia głównej ramy „przeciwwaga dla Rosji”).

Rama „Polska jako przeciwwaga dla Rosji” wiąże się z europejskością – jednym z podstawowych elementów wizerunku Polski w prasie ukraińskiej. Aby być skutecznym adwokatem Ukrainy w Unii Europejskiej, Polska powinna sama być mocno zakorzeniona w Europie. Europejskość Polski w prasie prozachodniej jest utożsamiana z modernizacją i rozwojem oraz przeciwstawiana sytuacji w Rosji: „Oto jest różnica między europejskim światem a «ruskim mirem»: postęp wobec zastygnięcia, dynamika wobec całkowitej społecznej martwicy” („Deń”, 17 września 2010 roku). Z kolei jeden z publicystów komentujących wybory prezydenckie w Polsce określił zwycięstwo Bronisława Komorowskiego jako „świadectwo tego, jak bardzo komfortowo i pewnie czują się Polacy w Unii Europejskiej. [...] Większość – jak się wydaje – całkiem komfortowo” („Dziewięć Tyżnia”, 10 lipca 2010 roku). Według prasy ukraińskiej, Unia Europejska odegrała ważną rolę w poprawie sytuacji w Polsce. Struktury unijne pełnią obecnie podwójną funkcję – celu, do którego Polska może dążyć (dzięki czemu nie cierpi – jak Ukraina – na swoiste rozdwojenie jaźni), oraz źródła wsparcia, przede wszystkim finansowego.

Ponadto Polska jest postrzegana na Ukrainie jako aktywny gracz, który – nawet jeśli nie może w pełni konkurować z najpotężniejszymi członkami Unii Europejskiej – potrafi postawić na swoim w sytuacjach, kiedy w grę wchodzi żywotne interesy kraju. Cytowany wcześniej autor zauważa:

To, że Polska jest w stanie włożyć kij w szprychy najstarszym krajom członkowskim Unii Europejskiej (nawet tak potężnym, jak Niemcy), stało się oczywiście kilka miesięcy temu, kiedy z inicjatywy

ministra [Radosława] Sikorskiego zablokowano przyznanie Rosji tak zwanej karty drogowej dotyczącej reżimu bezwizowego [„Dziewięć Tyżnia”, 10 lipca 2010 roku].

Jak już wspomniano, prasa ukraińska wielokrotnie przeciwstawiała wyjściowe pozycje Polski i Ukrainy, także w zakresie traktowania obu krajów jako państw europejskich. Zdaniem niektórych komentatorów, Polska – w odróżnieniu od Ukrainy – zawsze była lepiej postrzegana przez Zachód i uznawana za integralną część Europy, a jej członkostwo w Unii Europejskiej było jedynie kwestią czasu. Ilustracją tych różnic jest na przykład polityka wizowa Unii Europejskiej – Polska mogła się cieszyć reżimem bezwizowym zaledwie kilka lat po ogłoszeniu upadku komunizmu, z kolei Ukraina już trzecią dekadę bezskutecznie czeka na otwarcie granic⁶⁷.

Na relacje polsko-rosyjskie niewątpliwie mają również wpływ stosunki między Polską a Stanami Zjednoczonymi, szczególnie współpraca w dziedzinie obronności. W analizie tego zagadnienia przydają się zwłaszcza ramy „harmonijne współistnienie” i „antagonizm”. Warto podkreślić, że problem ten należy rozpatrywać znacznie szerzej – nie tylko w aspekcie możliwości bliskiej współpracy między Rosją a Polską, ale także między Rosją a Zachodem, którego częścią jest obecnie Polska.

Partnerstwo polsko-amerykańskie stanowi drażliwy temat dla prasy o orientacji wielowektorowej, która w tej dziedzinie przyjmuje przeważnie punkt widzenia Rosji i postrzega militarne zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w środkowej i wschodniej Europie jako zagrożenie lub przynajmniej jako bezpodstawną obecność obcych sił. Jak już wspomniano, artykuły analityczne rzadko są publikowane w ukraińskiej prasie popularnej, o relacjach polsko-rosyjskich najczęściej dowiadujemy się więc z krótkich artykułów informacyjnych. Należy jednak podkreślić, że pozostawienie bez komentarza na przykład oświadczenia strony rosyjskiej może być przez ukraińskiego czytelnika odczytane jako poparcie stanowiska Rosji:

„Rozmieszczenie amerykańskich rakiet typu Patriot w Polsce nie sprzyja wzmocnieniu wspólnego bezpieczeństwa oraz rozwojowi zaufania i przewidywalności w regionie” – oświadczył rosyjski resort obrony. Wcześniej Rosja wielokrotnie podkreślała, że nie widzi podstaw rozmieszczenia rakiet typu Patriot w Polsce [„Lewyj Bereg”, 19 listopada 2010 roku].

Wydźwięk artykułu jest dość jednoznaczny – amerykańska ingerencja w Europie Środkowo-Wschodniej (w byłych strefach wpływu Rosji) jest nie do przyjęcia. Jest to ujęcie antagonistyczne – pojednanie między Rosją a Polską nie jest możliwe dopóty, dopóki Polska stoi po stronie interesów politycznych i wojskowych Stanów Zjednoczonych.

Ocena tej sytuacji w prasie prozachodniej nie jest jednoznaczna, pojawiają się bowiem komentarze, że wbrew zapowiadanemu ociepleniu stosunków polsko-rosyjskich Ukraina i Polska wciąż podobnie definiują politycznych wrogów i przyjaciół. Według gazet i tygodników o sympatiach prozachodnich, zagrożenie pochodzi raczej ze Wschodu niż z Zachodu. Media te potrafią dać temu wyraz nawet w krótkich artykułach informacyjnych. Na przykład omówienie wyników badań, z których wynikało, że dziewięć krajów członkowskich Unii Europejskiej (dwa z Europy Zachodniej, a pozostałe, w tym Polska – z Europy Środkowo-Wschodniej) upatruje w Rosji jedno ze współczesnych zagrożeń dla ich bezpieczeństwa, opatrzone w dzienniku „Ukraińska Prawda” z 25 października 2010 roku tytułem o mocnym i jednoznacznym wydźwięku: *Elita polityczna Unii*

⁶⁷ „A tak przy okazji, skandal wizowy jest świetną ilustracją tego, jak bardzo unijni politycy mijają się z prawdą, kiedy mówią, że pozycja startowa Ukrainy w procesie integracji europejskiej była taka sama jak, powiedzmy, Polski. Nigdy nie była taka sama – z tego prostego powodu, że stosunek do Ukraińców nigdy nie był taki sam, jak stosunek do wschodnich Europejczyków. Przypomnę, że swego czasu Niemcy wprowadziły jednostronnie, jako gest przyjaźni, reżim bezwizowy z Polską. [...] W stosunkach z Ukrainą najdrobniejsze poluzowanie reżimu wizowego doprowadziło do największego skandalu politycznego w powojennej historii Niemiec i do odwołania rządu. Jak to się mówi, można odczuć różnicę” („Dziewięć Tyżnia”, 28 sierpnia 2010 roku).

Europejskiej widzi w Rosji zagrożenie dla bezpieczeństwa regionu. Tym zapewne należy tłumaczyć, wspomnianą wcześniej, ambiwalencję w interpretowaniu znaczenia wyników wyborów prezydenckich w Polsce – w wymiarze relacji polsko-ukraińskich Polska rządzona przez zdecydowanie proukraińskiego i proamerykańskiego, a jednocześnie antyrosyjskiego Jarosława Kaczyńskiego wydawała się co najmniej równie atrakcyjnym partnerem, jak Polska rządzona przez Bronisława Komorowskiego, stanowczo proeuropejskiego, ale jednocześnie mniej proamerykańskiego i bardziej otwartego na Rosję.

Po wyborach prezydenckich w Polsce szczególnie więc podkreślano zmianę w jej polityce zagranicznej, przejawiającą się rezygnacją z misyjności na rzecz większego pragmatyzmu. Jak pisał dziennik „Deń”, bezgraniczna lojalność wobec Stanów Zjednoczonych czasami szkodziła Polsce w realizacji własnych interesów politycznych i ekonomicznych:

Dlatego nie warto się dziwić, że obecnie Polska wybrała bardziej pragmatyczne podejście. Przestała już bez cienia krytyki wielbić Amerykę. Polacy nie uważają się już za zbawicieli Europy, którym historia przydzieliła zadanie wyzwolić Rosję od czekistów, wyrzucić Białoruś z pazurów Łukaszenki, wprowadzić Gruzję do NATO, po raz kolejny stworzyć unię polsko-litewską oraz rozbudować silną, wolną i prosperującą Ukrainę. Tak jak w innych krajach europejskich, także siłą napędową polityki zagranicznej Polski stały się interesy narodowe [„Deń”, 23 listopada 2010 roku].

Podsumowując, w publikacjach prasy ukraińskiej poświęconych relacjom między Polską a Rosją z punktu widzenia interesów Stanów Zjednoczonych przeważa rama „antagonizm”. Z kolei rama „harmonijna współpraca” występuje w dwóch ujęciach: dla mediów prozachodnich warunkiem jest ograniczenie w rejonie Europy Wschodniej wpływów Rosji, a dla prasy „wielowektorowej” – Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej.

Ponadto, według ukraińskich mediów – w następstwie tragedii smoleńskiej oraz w wyniku wyborów prezydenckich w Polsce – klimat polityczny na tyle się zmienił, że pojednanie polsko-rosyjskie stało się bardziej możliwe niż kiedykolwiek wcześniej. Choć oba kraje wciąż muszą rozwiązać wiele poważnych problemów, które utrudniają wzajemne relacje, to rządy obu państw wyraźnie dążą do przełomu w obustronnych stosunkach. Ukraińska prasa potraktowała uchwałę rosyjskiej Dumy o uznaniu winy NKWD za zamordowanie polskich oficerów w Katyniu za jedno z ważniejszych działań służących ociepleniu relacji polsko-rosyjskich. Reakcje polskich władz na tę decyzję były często cytowane w analizowanych gazetach i tygodnikach. Najczęściej wypowiedzi polskich polityków pozostawiano bez komentarza redakcyjnego, ale wydzwięk takich artykułów był jednoznaczny – uznanie winy przez stronę rosyjską otwiera nową kartę w historii Polski i Rosji:

Bronisław Komorowski wyraził wdzięczność i zadeklarował, że podjęte przez Rosję działania mogą być dobrą podstawą rozwoju stosunków dwustronnych. „Zbrodnia katyńska była kamieniem obrazy między naszymi państwami” – powiedział Bronisław Komorowski, podkreślając, że prawda o Katyniu jest wspólnie przeżytym doświadczeniem narodów polskiego i rosyjskiego [„Segodnia”, 8 maja 2010 roku].

Następstwa katastrofy smoleńskiej opisywano z dwóch punktów widzenia – część artykułów podkreślała polsko-rosyjską współpracę, część zaś koncentrowała się na zarzutach Polski wobec Rosji (dotyczyło to zarówno prasy prozachodniej, jak i prasy „wielowektorowej”). Na ogół autorzy dostrzegali różnicę stanowisk między rządem i prezydentem z Platformy Obywatelskiej a prezesem Prawa i Sprawiedliwości i jego zapleczem partyjnym. Bronisław Komorowski był przedstawiany jako polityk, który pragnie pojednania polsko-rosyjskiego, dostrzega dobrą wolę i chęć współpracy ze strony rosyjskiej, z kolei Jarosław Kaczyński – jako polityk, który utrudnia polsko-rosyjskie pojednanie przez swoją podejrzliwość, oskarżenia wobec Moskwy i osłabianie pozycji polskiego rządu.

Artykuły dotyczące relacji polsko-rosyjskich cechowała sensacyjność przekazu. Szczególnie w prasie popularnej często się zdarzało, że tytułem o dość negatywnym zabarwieniu opatrywano artykuł o neutralnej lub nawet pozytywnej treści. Na przykład pod nagłówkiem *Polska oświadczyła Rosji, że pojednanie z nią nie będzie łatwe* przytoczono słowa Bronisława Komorowskiego, który podkreślił, jak ważne jest wykorzystanie pozytywnego kapitału emocjonalnego, jaki powstał w wyniku wspólnie doświadczonej tragedii – katastrofy polskiego samolotu na rosyjskiej ziemi⁶⁸.

Ponadto zbliżenie między Rosją a Polską jako krajem europejskim jest znacznie łatwiejsze niż zbliżenie między Rosją a Polską jako sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, co dostrzegła również prasa ukraińska, uznając taką politykę za wyraz pragmatycznego myślenia:

Stosunki między Unią Europejską a Rosją nie są grą zero-jedynkową. Unia Europejska jest zainteresowana tym, żeby Rosją się bogaciła, żeby dalej wydobywała ropę i gaz. Europa jest zainteresowana wsparciem modernizacji w Rosji, dlatego Polska popiera wejście Rosji do Światowej Organizacji Handlu, ułatwienia w procedurze reżimu wizowego i wymianę edukacyjną [„Deń”, 22 czerwca 2010 roku].

Znaczenie polsko-rosyjskiego pojednania dla Ukrainy nie jest jednoznacznie postrzegane w prasie ukraińskiej. Z jednej strony, podkreśla się, że ułożenie stosunków między Polską a Rosją pozwoli na normalizację relacji trójstronnych – Ukraina nie będzie musiała już wybierać między jednym a drugim sąsiadem czy partnerem. Z drugiej jednak strony, wyraża się obawę, że zacieśnienie stosunków między Polską a Rosją może sprawić, że Polska zacznie przyglądać się sprawom ukraińskim przez „rosyjskie okulary” i mniej chętnie będzie się angażować na rzecz Ukrainy, nie chcąc wywołać niezadowolenia wielkiego wschodniego sąsiada. Prasa „wielowektorowa” przeważnie podkreślała większą ostrożność Polski w kształtowaniu jej polityki zagranicznej, szczególnie w obszarach, które Rosja tradycyjnie uznaje za swoją strefę wpływów: „Obecny polski rząd stara się powstrzymać przed działaniami wobec swoich wschodnich sąsiadów, które mogłyby oburzyć Kreml” („Lewyj Bereg”, 27 sierpnia 2010 roku). Na potwierdzenie swoich słów autor artykułu przywołuje dwa wydarzenia polityczne: inicjatywę Partnerstwa Wschodniego, które „nie wspomina o członkostwie krajów beneficjentów w Unii Europejskiej”, oraz publiczne dystansowanie się polskiego premiera Donalda Tuska od „głośniej misji Lecha Kaczyńskiego w Tbilisi”.

Z kolei w prasie o orientacji prozachodniej nie brakowało optymistycznych opinii, że nowy pragmatyzm w polityce zagranicznej Polski pozwoli jej zarówno zbliżyć się z Rosją, jak i dalej zacieśnić stosunki z Ukrainą i propagować jej integrację z Unią Europejską. Zdaniem wielu komentatorów, Polska będzie się teraz kierowała głównie swoimi interesami narodowymi, do których z pewnością nie należy utrzymywanie napięcia w relacjach z Rosją, choć w sprawach dotyczących żywotnych interesów kraju raczej nie będzie się oglądać na Rosję:

Kiedy chodzi o narodowe interesy Polski (a konkretnie o realizację rozpoczętego wraz ze Szwecją Partnerstwa Wschodniego), wówczas siły polityczne są niezbyt skłonne do oglądania się na nowe otwarcie w stosunkach z Rosją. To jest odpowiedź na opinię, jaką wyrażają niektórzy eksperci, że pod obecnymi rządami Polska będzie patrzyła na Ukrainę przez „rosyjskie okulary” [„Dзеркало Tyżnia”, 10 lipca 2010 roku].

Także „Ukraińska Prawda” podkreślała, że większa otwartość na Rosję nie będzie oznaczała rezygnacji z zaangażowania na rzecz Ukrainy:

Nowe pragmatyczne podejście w regionie jest właściwie symbolem tego, że czymś zarówno możliwym, jak i normalnym jest pozostawanie partnerami strategicznymi i prawdziwymi przyjaciółmi,

⁶⁸ „Będzie to ciężka praca, raczej rozłożona na kilka etapów, bardziej przypominająca «forsowny marsz» niż «bieg sprinterski» – powiedział Bronisław Komorowski. «Powinniśmy jednak spróbować. Nie wolno nam zaprzepaścić tego wyjątkowego nastroju, który się pojawił w polsko-rosyjskich stosunkach dzięki obecności premierów obu państw przy grobie ofiar Katynia lub podczas dramatu smoleńskiego» – dodał Bronisław Komorowski” („Fakty i Komentarz”, 18 października 2010 roku).

a jednocześnie odrzucanie klimatu napięcia, normalizując stosunki Polski z Rosją oraz Ukrainy z Rosją. Ale nie kosztem relacji ukraińsko-polskich [„Ukraińska Prawda”, 16 września 2010 roku].

Inaczej mówiąc, nowy optymistyczny wizerunek Polski zakłada, że potrafi ona zręcznie godzić różne interesy geopolityczne, pozostając bliskim partnerem Ukrainy, a jednocześnie nie szkodząc relacjom między Ukrainą i Rosją.

Polska jako kraj sąsiedzki – „okno na Europę”

Polska i Ukraina mają długą wspólną granicę oraz bogatą historię migracji i przepływu ludności. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku migracje te miały charakter obustronny – Polacy masowo jeździli na Ukrainę, a Ukraińcy przyjeżdżali do Polski, bardzo często w celach handlowych. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych przepływ ludności stał się wyraźnie jednostronny – Ukraińcy nadal przyjeżdżali handlować i (na ogół nielegalnie) pracować w Polsce, podczas gdy Polacy jeździli na Ukrainę znacznie rzadziej i przeważnie w celach turystycznych. Dla wielu Ukraińców wyjazdy do Polski były jedynym sposobem na utrzymanie rodziny. Ponadto Polska kojarzyła się z luksusem i zamożnością, była „Zachodem dla mas” – znacznie łatwiej było się dostać do Polski niż do Niemiec czy Francji. Przystąpienie Polski do strefy Schengen oznaczało zaostrzenie reżimu wizowego, ale jednocześnie umożliwiało podróżowanie do innych krajów europejskich, szczególnie w Europie Zachodniej, na podstawie wizy uzyskanej w polskim konsulacie.

W relacjach prasowych dotyczących tej problematyki przeważała rama „sąsiad otwarty i przyjazny”, chociaż pojawiały się również doniesienia o zamykaniu się Polski przed Ukraińcami. Ogólnie jednak w prasie ukraińskiej Polska wciąż jest przedstawiana jako „okno na Europę” lub „miękki filtr Schengen” (określenie z tygodnika „Dzerkało Tyżnia”). Szczególnie dużo uwagi poświęca się roli Polski w liberalizacji reżimu wizowego między Ukrainą a Unią Europejską. Ponadto Polska jest prezentowana jako jeden z najważniejszych krajów migracji zarobkowej dla Ukraińców, dlatego próby ograniczenia tej migracji przez Polaków (nawet jeśli *de facto* oznaczają walkę z nielegalną migracją) są odbierane bardzo negatywnie i opisywane emocjonalnie. Wspólna granica stanowi jednak czasem źródło problemów, w analizowanych artykułach pojawiły się bowiem również relacje na temat przestępstw transgranicznych (choć bez jednoznacznego wskazywania winnych tej sytuacji po jednej ze stron).

Wiele uwagi w gazetach i tygodnikach objętych badaniem poświęcono pracy polskich konsulatów na Ukrainie, między innymi publikując informacje o otwarciu nowych placówek konsularnych (w Żytomierzu i Sewastopolu), nominacjach na konsulów, liczbie wydanych wiz czy uruchomieniu nowych programów pracy dla Ukraińców. Polska jest uznawana za kraj raczej otwarty na przyjazd Ukraińców, również w celach zarobkowych, który nie próbuje się przed nimi zamykać jak reszta Europy, szczególnie państwa zachodnie. Znany ukraiński analityk Ołeksandr Suszko na łamach tygodnika „Dzerkało Tyżnia” napisał, że Polska dla Ukrainy – tak jak Finlandia dla Rosji – odgrywa rolę „miękkiego filtra Schengen”. Określenie to jest w pełni uprawnione, jak bowiem podawały gazety ukraińskie, 40% wszystkich wiz wydanych Ukraińcom w 2009 roku pochodziło z polskich konsulatów. Ponadto warto zauważyć, że konsulat Polski we Lwowie nie tylko wydaje najwięcej wiz spośród innych konsulatów zagranicznych na Ukrainie, ale również wydaje największą liczbę wiz spośród wszystkich polskich konsulatów na świecie (*notabene* Polska ma najwięcej konsulatów właśnie na Ukrainie).

Jak już wspomniano, wyraźna zmiana klimatu politycznego w regionie i wybory prezydenckie w Polsce prowokowały pytania o to, czy Polska wciąż będzie wspierała Ukrainę w jej dążeniach do integracji z Europą, w tym zwłaszcza w staraniach o liberalizację reżimu wizowego. Antycypując zaniepokojenie Ukraińców możliwym wycofaniem się Polski z jej wcześniejszej roli adwokata

Ukrainy w procesie łagodzenia europejskiej polityki wizowej, prasa ukraińska na ogół starała się rozwiązać wątpliwości, powołując się na opinie polskich polityków i ekspertów. Gazety często przytaczały wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego i prezydenta Bronisława Komorowskiego oraz polskich komentatorów, na przykład Marcina Wojciechowskiego, żeby potwierdzić zapewnienia o zaangażowaniu Polski na rzecz uproszczenia reżimu wizowego lub całkowitego zniesienia wiz dla obywateli Ukrainy podróżujących na Zachód. Między innymi w gazecie „Segodnia” z 5 czerwca 2010 roku przytoczono obszerną wypowiedź polskiego komentatora, który zapewniał, że nowy prezydent Polski będzie wspierał ukraińską stronę w rozmowach o zniesieniu wiz.

Nagłówki większości artykułów prasowych były jednoznacznie pozytywne: *Polska obiecuje pomóc Ukrainie uzyskać reżim bezwizowy z Unią Europejską* – „Segodnia” z 24 maja 2010 roku, *Nowy prezydent Polski pomoże nam w negocjacjach o zniesieniu wiz europejskich* – „Segodnia” z 5 czerwca 2010 roku, *Polska ogłasza dobre wiadomości dla Ukrainy* – „Ukraińska Prawda” z 17 listopada 2010 roku. Co interesujące, nawet prorządowy rosyjskojęzyczny dziennik „Segodnia” wiele miejsca poświęcił kwestii liberalizacji reżimu wizowego. Możliwość swobodnego podróżowania na Zachód wydaje się niezwykle istotna dla Ukraińców, niezależnie od orientacji politycznej, Polska jest zaś postrzegana jako bardzo ważny podmiot w procesie ułatwiania możliwości migracyjnych.

Dużo uwagi poświęcono również zniesieniu obowiązku wizowego dla Ukraińców na okres piłkarskich Mistrzostw Europy EURO 2012. Dziennik „Fakty i Komentarz” w tytule artykułu z 1 października 2010 roku cytował ukraińskiego wicepremiera: *Boris Kolesnikow: „Pytanie o zniesienie polskich wiz narodowych dla Ukraińców na czas EURO 2012 jest dyskutowane i znajdziemy decyzję kompromisową.*

Zaangażowanie Polski na rzecz większego otwarcia granic, liberalizacji reżimu wizowego oraz rozwoju współpracy transgranicznej między Polską a Ukrainą nie jest przedstawiane jedynie jako romantyczna misyjność czy bezinteresowne spełnienie historycznego zobowiązania wobec Ukrainy:

Dla Polski bardzo ważne są dobrej jakości drogi i przejścia na jej granicach z Ukrainą. Szczególną uwagę, według polskiego wiceministra rozwoju regionalnego Krzysztofa Hetmana, zwraca się na rozwój transgranicznych przejść w najmniej rozwiniętych obszarach Ukrainy. Wiceminister zaproponował Ukrainie przygotowanie wspólnych z Polską projektów, na które Unia Europejska przeznaczy 180 milionów euro. Nie trzeba być wielkim ekspertem ekonomicznym, żeby rozumieć, że właśnie tymi drogami polski biznes powiezie do Ukrainy swoją produkcję. Pozostaje jednak pytanie: Co Ukraina może zaproponować swoim sąsiadom? Czy wciąż będzie to tania siła robocza i surowce? [„Dzierka Tyżnia”, 16–22 października 2010 roku].

Prasa ukraińska nie ma wątpliwości, że Polska (podobnie jak Rosja) ma w tym zakresie konkretne interesy, które właśnie w ten sposób realizuje.

Migracje zarobkowe to bardzo ważny element relacji polsko-ukraińskich, dotyczy bowiem życia wielu mieszkańców Ukrainy. Prasa ukraińska najczęściej przedstawia Polskę jako kraj otwarty na migracje Ukraińców, nie powinno więc dziwić, że zachodni sąsiad jest jednym z głównych państw docelowych ukraińskich wyjazdów zarobkowych. W opinii mediów ukraińskich, robi to przede wszystkim we własnym interesie: „W 2007 roku Polska ułatwiła [Ukraińcom] dostęp do rynku pracy w związku z niewystarczającą liczbą pracowników, spowodowaną masową migracją ekonomiczną Polaków do innych krajów Unii Europejskiej, do której Polska weszła w 2004 roku” („Segodnia”, 24 maja 2010 roku). Innymi słowy, migracje ekonomiczne z Ukrainy do Polski przynoszą obu stronom znaczne korzyści: Ukraińcy mogą zarobić więcej niż w swoim kraju, Polacy zyskują zaś pracowników, których bardzo potrzebują. Polska jest jednym z głównych państw docelowych migracji zarobkowej Ukraińców, a Ukraińcy są w Polsce najliczniejszą grupą migrantów

ekonomicznych: „[...] na Ukraińców zarejestrowano 95% wszystkich podań o pracę w ułatwionym systemie, który działa od 20 czerwca 2007 roku również dla obywateli Rosji, Białorusi i Mołdowy (od lutego 2009 roku)” („Segodnia”, 24 maja 2010 roku). Podkreśla się ponadto, że Polsce zależy na obecności ukraińskich pracowników na krajowym rynku pracy, dlatego państwo to aktywnie sprzyja migracjom ekonomicznym Ukraińców, podejmując między innymi działania lokalne. Na przykład tygodnik „Lewyj Bereg” z 29 listopada 2010 roku informował, że polski konsul zamierza wprowadzić specjalny program, który umożliwi mieszkańcom Odessy podjęcie legalnej pracy w Polsce.

Choć Ukraińcy mogą przyjeżdżać do pracy w Polsce według uproszczonego systemu, to jednak wyjazd taki nadal się wiąże z koniecznością spełnienia wielu warunków formalnych, z czego nie wszyscy są w stanie się wywiązać, a co na ogół skutkuje niewpuszczeniem na terytorium Polski lub wydaleniem z kraju tymczasowego pobytu. Przykłady walki polskich służb z nielegalną migracją są relacjonowane w prasie ukraińskiej bardzo emocjonalnie, stanowiąc potwierdzenie opinii o nieprzychylnym nastawieniu Polaków do Ukraińców. Dzieje się tak częściowo ze względu na zbyt duże oczekiwania wobec Polski w zakresie liberalizacji reżimu wizowego, częściowo zaś ze względu na resentymenty i uprzedzenia (choć nie bez znaczenia jest walor sensacyjności prasowych doniesień – relacje typu „biją naszych” sprzedają się na rynku medialnym znacznie lepiej niż obiektywnie przedstawiane informacje).

Emocjonalnie zabarwiony przekaz jest charakterystyczny dla tygodnika „Lewyj Bereg”, który kilkakrotnie w okresie objętym badaniem donosił o niewpuszczeniu ukraińskich nielegalnych migrantów na terytorium Polski:

Polska nie wpuściła do kraju 29 Ukraińców. Jak poinformował rzecznik prasowy polskiej straży granicznej, Ukraińcy pracowali w cieplarniach na południu Polski bez oficjalnego zezwolenia na pracę i nie mieli zarejestrowanego oświadczenia o zamiarze powierzenia pracy przez polskiego pracodawcę. [...] Przypomnijmy, że w zeszłym tygodniu 26 Ukraińcom odmówiono wjazdu do Polski dlatego, że ich pracodawca nie zarejestrował oświadczenia o zamiarze powierzenia pracy [„Lewyj Bereg”, 29 lipca 2010 roku].

Autor cytowanego artykułu podkreśla, że wina nie leży wyłącznie po stronie Ukraińców, którzy próbowali przekroczyć granicę, nie mając wymaganych dokumentów, gdyż to polski pracodawca nie dopełnił wszystkich formalności. Czyli, parafrazując znane powiedzenie: „Polak zawinił, a Ukraińca nie wpuścili”.

Relatywna łatwość podróżowania między Polską a Ukrainą, szczególnie dla Polaków, którzy mogą wjeżdżać na Ukrainę bez wiz, ma również swoje ciemne strony – przede wszystkim ułatwia popełnianie przestępstw transgranicznych, w tym zwłaszcza handlu narkotykami i środkami odurzającymi oraz handlu ludźmi. Co interesujące, naruszenia prawa są opisywane jako wynik współpracy polskich i ukraińskich przestępców, bez jednoznacznego wskazania strony, po której leży wina:

W grudniu ubiegłego roku mężczyzna przyjechał z rodzinnego Wrocławia do Tarnopola, udając... misjonarza. Tomasz porozumiał się z ukraińską chrześcijańską organizacją dobroczynną, otrzymał pozwolenie na pracę i bez problemu przekroczył granicę. Oczywiście nie miał najmniejszego zamiaru spełnić obietnicy danej organizacji i dostarczać Ukraińcom pomoc humanitarną, produkty spożywcze i leki. Zamiast tego Polak wynajął mieszkanie i znalazł sobie trzech współtowarzyszy działalności przestępczej – trzydziestodwuletnich mieszkańców Tarnopola [„Fakty i Komentarz”, 5 sierpnia 2010 roku].

Inne zdarzenia kryminalne opisywane w ukraińskiej prasie, między innymi przestępstwa handlu ludźmi, przebiegają według podobnego scenariusza.

Doniesienia prasowe na temat polsko-ukraińskiej współpracy transgranicznej prezentują optykę nowego pragmatyzmu – Polska wspiera dążenia Ukraińców do swobodnego podróżowania w gra-

nicach całej Unii Europejskiej i możliwości migracji zarobkowych ze względu na własne wewnętrzne interesy, nie zaś z powodu historycznych zażyłości czy symbolicznych zobowiązań.

Polska jako uczestnik wspólnych dziejów – polsko-ukraińska wspólnota niedoli

W 2010 roku obchodzono rocznice kilku ważnych wydarzeń w dziejach Polski i Ukrainy, co zostało dostrzeżone przez prasę ukraińską, choć wspólna historia odegrała znacznie mniejszą rolę w doniesieniach prasowych dotyczących Polski, niż można się było tego spodziewać. Znaczna część artykułów z tego zakresu, w których wspomniano o Polsce, była poświęcona przede wszystkim wydarzeniom z dziejów Ukrainy. Rama „uczestnik wspólnych dziejów” występowała rzadziej niż inne wyróżnione w badaniu ramy, choć nie znalazła się na ostatnim miejscu za sprawą licznych publikacji w dzienniku „Deń”, głównie dzięki autorowi, który na łamach tej gazety często podejmuje wątki wspólnej historii Polski i Ukrainy.

W analizowanych relacjach prasowych na temat dziejów polsko-ukraińskich dominowała rama pomocnicza „wspólnota niedoli” lub po prostu wspólnota dziejowa. Jak wspomniano wcześniej, wspólna historia nie była przedmiotem resentymentów, oskarżeń, pretensji czy ataków. Nawet w wypadku wyjątkowo drażliwej kwestii – reakcji Parlamentu Europejskiego na nadanie Stepanowi Banderze tytułu Bohatera Ukrainy – autor artykułu wyraził jedynie żal, że po polskiej stronie zabrakło większej wyrozumiałości, jednocześnie jednak akcentował polsko-ukraińskie pojednanie (stonowaną reakcję można także tłumaczyć czasem na refleksję – artykuł ukazał się pół roku po rezolucji Parlamentu Europejskiego). W prasie prozachodniej wspólna historia była traktowana przede wszystkim jako doświadczenie, dzięki któremu obie strony mogą budować wspólną przyszłość. W tytułach o orientacji wielowektorowej historii poświęcono bardzo mało uwagi.

We wszystkich gazetach i tygodnikach objętych badaniem ukazały się przynajmniej wzmianki o rocznicy podpisania umowy warszawskiej między Józefem Piłsudskim a Symonem Petlurą. Dziennik „Deń” poświęcił temu wydarzeniu szczególnie dużo uwagi, publikując kilka artykułów okolicznościowych, a także przedruk debaty polskich i ukraińskich historyków, której dobrym podsumowaniem są słowa Ihora Siundiukowa, redaktora działu „Historia i ja”:

Uważam, że bardzo niebezpieczna dla podstaw ideologicznych ukraińskiej państwowości jest teza o wspólnej historii jedynie z naszym wschodnim sąsiadem [...]. Tematem dzisiejszej debaty jest akurat jeden z wyraźnych przykładów wspólnej historii Ukrainy i Polski o bogatej treści pozytywnej, wbrew niezaprzeczalnej ambiwalencji umowy warszawskiej. Nie jest to moment historyczny, który zasługuje na dytyramby lub uproszczenia. Niemniej jednak właśnie umowa warszawska jest świetną ilustracją tego, że nasze kraje potrafią współpracować [„Deń”, 21 maja 2010 roku].

Za znamienne należy uznać to, że choć publicyści dziennika „Deń” podkreślali w artykule z 14 maja 2010 roku, że umowa warszawska nie była w pełni partnerska, to jednak akcentowali głównie podjęte wówczas współdziałanie oraz wspólne doświadczenia historyczne, które można i warto przekuć na kapitał stosunków dobrosąsiedzkich. W innych analizowanych tytułach prasowych ukazywały się albo krótkie artykuły informacyjne o współpracy między Józefem Piłsudskim a Symonem Petlurą, albo materiały analityczne, w których podobnie akcentowano pozytywne doświadczenia wspólnych działań.

Rezolucja Parlamentu Europejskiego dotycząca nadania Stepanowi Banderze tytułu Bohatera Ukrainy wywołała gorące reakcje i protesty w prasie ukraińskiej⁶⁹. Omawiane w niniejszym opracowaniu badanie nie obejmowało co prawda okresu bezpośrednio po ogłoszeniu rezolucji, ale już pół roku później stanowisko Parlamentu Europejskiego w sprawie Stepana Bandery było w ukraińskich mediach przedstawiane jako przykład konformizmu, ulegania manipulacjom Rosji, braku

⁶⁹ M. Ryabchuk, *Bandera a sprawa ukraińska*, „Enter Kultura” 2010, nr 24.

wrażliwości i wiedzy historycznej. Głównym adwersarzem uczyniono w tym wypadku Rosję, która próbuje narzucać swoją wizję dziejów innym krajom, ale do Polski Ukraińcy wyrażali szczególny żal właśnie ze względu na wspólne doświadczenia historyczne:

Niestety, postać [Stepana] Bandery stała się papierkiem lakmusowym, który po raz kolejny poświadcza podwójny wymiar standardów panujących w „starej” Europie. Część parlamentarzystów poddała się nastrojom prowokacyjnym, ale reszta zademonstrowała swój obojętny stosunek do historii i problemów Europy Wschodniej. [...] Dlaczego jednak wy, Polacy, oraz „stara, dobra” Europa, ponownie ignorujecie zagrożenie, które niesie „odnowiona” Rosja? Która nie próbuje się zmienić, kajając się za przestępstwa radzieckiej przeszłości, ale stara się wybielić i restaurować stalinizm oraz podsyca nastroje imperialistyczne w społeczeństwie rosyjskim?! [„Ukraińska Prawda”, 25 czerwca 2010 roku].

Warto raz jeszcze podkreślić brak argumentacji odpowiadającej ramie „odwieczny wróg”. Zamiast tego jest podkreślana wspólnota dziejowa, tym więc należy tłumaczyć większe oczekiwanie od strony polskiej zrozumienia dla racji strony ukraińskiej:

Pojednanie Ukraińców i Polaków jest drogą, którą musimy podążać, jeśli będziemy wzajemnie tolerować swoją historyczną przeszłość. Lecz pojednanie to powinno się odbyć bez zwierzchności i wzajemnej pogardy. Przecież właśnie Polska była wzorcem pojednania dla Ukrainy, kiedy Polacy z Armii Krajowej oraz z Armii Ludowej podali sobie ręce [„Ukraińska Prawda”, 25 czerwca 2010 roku].

Powyższe cytaty dobrze ilustrują sposób, w jaki – po opadnięciu pierwszych emocji – są opisywane niewyjaśnione do końca i bolesne doświadczenia wspólnej historii w ukraińskiej prasie prozachodniej, popierającej swego czasu „obóz pomarańczowy”. Zwolennicy tej opcji politycznej na Ukrainie widzą w Polsce przede wszystkim swojego największego sojusznika, dlatego starają się unikać zaogniania spornych kwestii historycznych, choć jednocześnie oczekują większej wyrozumiałości.

Dla prasy „wielowektorowej” (zdecydowanie nastawionej na terażniejszość) historia Polski oraz wspólne dzieje Polski i Ukrainy nie stanowią tematów przykuwających uwagę publicystów. Na przykład jedynie w mediach o orientacji prozachodniej ukazały się artykuły nawiązujące do jubileuszu powstania „Solidarności” i rocznicy śmierci Jerzego Giedroycia – w tygodniku „Dziewięć Tyżnia” zamieszczono długi wywiad z Jerzym Langerem⁷⁰, a w dzienniku „Deń” opublikowano duży artykuł poświęcony wystawie o historii „Solidarności”. Doświadczenia „Solidarności” są przedstawiane jako ważna lekcja dla Ukrainy.

Jak już wspomniano, zaangażowanie Polski na rzecz integracji Ukrainy z Europą wiąże się – zdaniem prasy ukraińskiej – zarówno z interesem własnym Polski, która chciałaby utworzyć swoisty bufor od strony Rosji, jak i z poczuciem współodpowiedzialności za losy wschodniego sąsiada i dużą sympatią, z jaką jest traktowany naród ukraiński. Warto jednak odnotować sytuację, kiedy zaangażowanie Polski na rzecz Ukrainy było przedstawione w prasie ukraińskiej w szczególnie negatywnym świetle – jako wyraz jej kolonizatorskich zapędów:

W polskiej świadomości linia Curzona to zupełnie sztuczna granica, a ziemie na wschód od niej są „rdzennie polskie”, historycznie należące do polskich i spolonizowanych ziemian. Na co dzień rzadko „uświadomiony” Polak przyzna, że Lwów i Kijów nie są polskimi miastami. Dlatego w ciągu ostatnich dwudziestu lat maszyna ideologiczna zwycięzców „zimnej wojny” (od różnych wspólnych projektów łuku bałtycko-czarnomorskiego aż po znany film Jerzego Hoffmana *Ogniem i mieczem*) cegiełka po cegiełce odbudowywała od Bałtyku do Morza Czarnego wersję postmodernistyczną szesnastowiecznej idei „pospolitej” – z jej romantycznym mitem o ogólnej tolerancji między Polakami, Litwinami, Białorusinami i Ukraińcami w ramach „Wielkiej Sarmacji”. Tak przy okazji, „pomarańczowa rewolucja” jest uważana za etap tego procesu. Jednocześnie w warszawskich kręgach intelektualnych panuje przekonanie, że Ukraińcy sami nie będą w stanie obronić „zdobyczy rewolucji” (co też zakładały

⁷⁰ Wiceprzewodniczący Komisji Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

obecne wybory prezydenckie), z czego wynika, że Polska musi kontynuować swoją politykę „patronowania” [„Lewy Bereg”, 27 sierpnia 2010 roku].

Cytowany artykuł – opublikowany w tygodniku „Lewy Bereg” – jest mocno prorosyjskim i antyzachodnim punktem widzenia, bardzo krytycznym wobec „pomarańczowej rewolucji”, odbieranej jako wynik spiskowej działalności krajów zachodnich, zwłaszcza zaś Polski. Ukraińcy nie powinni mieć zaufania do Polski, ponieważ od zawsze dąży ona do panowania na ukraińskich terytoriach, a jej zaangażowanie na rzecz europeizacji Ukrainy jest tylko kolejną próbą zwasalizowania tego kraju, zdaje się głosić autor. Jest to głos ważny, lecz marginalny – przynajmniej w analizowanych tytułach prasowych.

Podsumowując, należy zauważyć, że wspólne doświadczenia historyczne są ważne jedynie dla prasy prozachodniej, przy czym akcentuje się głównie wspólnotę doświadczeń historycznych i istnienie wspólnego adwersarza – Rosji. Wiedza na temat wspólnych dziejów, zdaniem ukraińskich dziennikarzy i komentatorów, uchroni przed popełnianiem kolejnych błędów we wzajemnych stosunkach. Przy czym polsko-ukraińskie pojednanie wymaga dużej otwartości i wyrozumiałości od obu stron. Historia Polski, według prasy prozachodniej, jest również dla Ukrainy źródłem wiedzy o budowaniu solidarnego, zintegrowanego, patriotycznie nastawionego społeczeństwa. Prasa „wielowektorowa” poświęca polsko-ukraińskiej historii bardzo mało uwagi, ukazując Polskę jedynie w tle wydarzeń dotyczących Ukrainy.

Podsumowanie

Ukraińska prasa nie poświęca dużo uwagi Polsce. Jest ona wyraźnie ukrajinocentryczna i przede wszystkim zajmuje się sprawami dotyczącymi bezpośrednio sytuacji we własnym kraju. Ukraińscy czytelnicy nie dowiedzą się wiele o społecznych, kulturowych i gospodarczych sprawach Polski, natomiast wydarzenia polityczne są analizowane przede wszystkim pod kątem ich znaczenia dla Ukrainy. Z drugiej strony, fakt że wydarzenia bieżące w Polsce są tak mocno łączone z rozwojem spraw na Ukrainie oznacza, że Polska jest ważnym krajem dla Ukrainy.

Analiza ram pokazuje, że do głównych elementów wizerunku Polski należą: udany model transformacji; kraj sąsiedzki; przeciwwaga wobec Rosji; partner; uczestnik wspólnych dziejów. Wizerunek Polski nie jest jednoznaczny i w dużym stopniu zależy od politycznej orientacji tytułów prasowych. Szczególnie wyraźna różnica pomiędzy prasą o orientacji prozachodniej a orientacji „wielowektorowej” istnieje, jeżeli chodzi o postrzeganie wspólnej historii oraz znaczenia doświadczenia transformacji ustrojowej Polski dla Ukrainy. Ramy „udany model transformacji” oraz „uczestnik wspólnych dziejów” występują niemal wyłącznie w prasie prozachodniej. W prasie prozachodniej przeważa jednak przekonanie, że polski model transformacji jest nie tylko skuteczny, ale także odpowiedni dla Ukrainy, która może zastosować polskie doświadczenia i wiele się od Polski nauczyć. Polska służy też jako ważny punkt odniesienia, który nie tylko pozwala krytykować obecny stan rzeczy, ale także służy jako przykład do naśladowania, źródło pozytywnych wzorów dla Ukrainy.

Relacje prasowe zdominowane są przez bieżące wydarzenia, natomiast mało uwagi poświęca się zaszłościom historycznym. Co więcej, wspólna historia przeważnie jest omawiana z dystansem, bez resentymentów oraz bez bezpośredniego przełożenia się na dzisiejsze relacje pomiędzy dwoma państwami. W prasie prozachodniej wspólna historia była traktowana przede wszystkim jako doświadczenie, dzięki któremu obie strony mogą budować wspólną przyszłość. „Wspólnota niedoli” jest najczęściej używaną ramą. Takie podejście można tłumaczyć tym, że prasa prozachodnia, która poparła swego czasu „obóz pomarańczowy”, upatruje w Polsce przede wszystkim swojego

największego sojusznika, dlatego stara się unikać zaogniania spornych kwestii historycznych, choć jednocześnie oczekuje większej wyrozumiałości ze strony Polski.

Kolejnym ważnym elementem wizerunku Polski w prasie ukraińskiej jest bycie Polski „advokatem” Ukrainy w jej dążeniach europejskich. Warto tutaj odnotować zaniepokojenie i niepewność co do przyszłej roli Polski, wyrażane przez prasę ukraińską, w związku z szeregiem zmian zarówno na scenach politycznych obu krajów jak i w wymiarze światowej polityki. Jednak, mimo różnych wątpliwości i występującej czasem ambiwalencji poglądów, ogólne nastawienie prasy ukraińskiej wobec przyszłej roli Polski jako adwokata Ukrainy jest optymistyczne – wciąż dominuje przekonanie, że również w przyszłości Polska nie zrezygnuje z Ukrainy, ale dalej będzie działać na rzecz jej interesów na scenie międzynarodowej.

W odróżnieniu od wymiaru politycznego, gdzie relacje pomiędzy dwoma krajami nie są zupełnie równorzędne – Polska występuje albo jako adwokat, albo jako nauczyciel, źródło dobrych praktyk dla Ukrainy – w wymiarze ekonomicznym podkreśla się równość obydwu partnerów. Prasa ukraińska pragnie pokazać Ukrainę jako aktywny podmiot, od którego decyzji również zależy przyszłość wspólnych projektów. Podkreśla się również pragmatyzm obu krajów w tej dziedzinie. Ponadto, duży nacisk stawiany jest na potencjalną przyszłą współpracę.

Polska, jako kraj rdzennie europejski, wciąż jest postrzegana jako przeciwwaga wobec Rosji. Jeżeli chodzi o polsko-rosyjskie pojednanie, jest ono bardziej możliwe teraz niż kiedykolwiek wcześniej, zdaniem prasy ukraińskiej, chociaż jego znaczenie dla Ukrainy nie jest jednoznacznie postrzegane. Z jednej strony, podkreśla się, że ułożenie stosunków między Polską a Rosją pozwoli na normalizację relacji trójstronnych – Ukraina nie będzie musiała już wybierać między jednym a drugim sąsiadem czy partnerem. Z drugiej jednak strony, wyraża się obawę, że zacieśnienie stosunków między Polską a Rosją może sprawić, że Warszawa zacznie przyglądać się sprawom ukraińskim przez „rosyjskie okulary” i mniej chętnie będzie się angażować na rzecz Ukrainy, nie chcąc wywołać niezadowolenia wielkiego wschodniego sąsiada. Generalnie, nowy optymistyczny wizerunek Polski zakłada, że potrafi ona zręcznie godzić różne interesy geopolityczne, pozostając bliskim partnerem Ukrainy, a jednocześnie nie szkodząc relacjom między Ukrainą i Rosją.

Polska jest wyjątkowo ważna dla Ukrainy jako „okno na Europę” oraz postrzegana jako przyjazny i otwarty sąsiad. Co ciekawe, doniesienia prasowe na temat polsko-ukraińskiej współpracy transgranicznej prezentują optykę nowego pragmatyzmu – Polska wspiera dążenia Ukraińców do swobodnego podróżowania w granicach całej Unii Europejskiej i możliwości migracji zarobkowych ze względu przede wszystkim na własne wewnętrzne interesy, nie zaś z powodu historycznych zażyłości czy symbolicznych zobowiązań. Prasa ukraińska nie tylko dostrzega otwartość Polski, lecz również oczekuje że Polska pozostanie „miękkim filtrem schengenkim” dla Ukrainy.

Noty o autorkach:

dr Joanna Fomina, absolwentka Szkoły Nauk Społecznych IFiS PAN; koordynatorka projektu „Przyjazna Granica” w ramach programu „Otwarta Europa” Fundacji Batorego; członkini zespołu Studiów Europejskich; zajmuje się problematyką integracji imigrantów, polityki wielokulturowości, równości płci, integracji europejskiej, polityki UE wobec krajów Partnerstwa Wschodniego, w tym oraz liberalizacji polityki wizowej. Autorka licznych publikacji, m.in. publikacji książkowej „Immigration and Diversity in Europe: Lessons from British Multiculturalism”, raportu na temat wizerunku Polaków i Polski w prasie brytyjskiej „Next Stopski London”; rozdziału „Światy równoległe – wizerunek własny Polaków w Wielkiej Brytanii” w książce „Dyskusja o integracji”.

dr Natalya Ryabinska, adiunkt, Katedra Socjologii, Wyższa Szkoła Nauk Społecznych im. Ks. Józefa Majki. Członek Zespołu Studiów Europejskich, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. Zainteresowania naukowe: badania porównawcze nad systemami medialnymi, media międzynarodowe, transformacja mediów w Europie Środkowo-Wschodniej. Wybrane publikacje: Book Review „The Ukrainian Media Discourse: Ideologies, Identities, Power Relations” (z O. Popovych), w: Polish Sociological Review, 3(171) 2010; „Komunikowanie globalne jako sfera publiczna”, w: Wirtual. Czy nowy wspaniały świat?, red. Olcon Marta, Scholar, 2009; „Disengaging News Framing in Ukrainian Press”. Polish Sociological Review. Nr. 3(163), 2008; „Analiza ram interpretacyjnych w porównawczym badaniu przekazów medialnych w Polsce i na Ukrainie”, w: A. Horolets (ed.) Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii. Marszałek, Warszawa, 2008. „Media and Accountability in Post-Communist States”, w: J. Niźnik, N.Ryabinska (eds.) Political Accountability. Conceptual, Theoretical, and Empirical Dimensions. IFiS Publishers, Warszawa, 2007; „Media Framing and Citizens' Engagement in Public Life: the Case of the Polish and Ukrainian Press”, w: Józef Niźnik (ed.) Multilevel Governance: Patterns and Degrees of Political Integration, IFiS Publishers, Warszawa, 2006.

Publikacja powstała w ramach projektu: Wizerunek Polski i Polaków na Ukrainie
Kierownik projektu: dr Jacek Kucharczyk
Współpraca: Elżbieta Kaca, Joanna Fomina
Recenzja: Prof. dr hab. Aleksandra Jasińska-Kania
Redakcja: Marcin Grabski

Projekt finansowany przez Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej
W ramach cyklicznego programu Promocja wiedzy o Polsce



Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Rzeczypospolitej Polskiej
www.msz.pl
Ministry of Foreign Affairs
of the Republic of Poland

Wsparcie dla organizacji aktywnych na arenie europejskiej w dziedzinie aktywnego obywatelstwa europejskiego



Copyright by Fundacja Instytut Spraw Publicznych 2011
Przedruk materiałów Instytutu Spraw Publicznych w całości lub części
możliwy jest wyłącznie za zgodą Instytutu

Instytut Spraw Publicznych
ul. Szpitalna 5 lok. 22
00-031 Warszawa
tel. +48 022 556 42 99
fax +48 022 556 42 62
e- mail: isp@isp.org.pl
www.isp.org.pl